

O. dr EMIL NEUBERT

MÓJ IDEAL JEZUS SYN MARYI

Tekst *Mój ideał Jezus, Syn Maryi*
według edycji księgarni św. Wojciecha, Poznań 1936 r.
IMPRIMATUR Nr 6811/36
Kuria Arcybiskupia, Poznań, dn. 28 IV 1936 r.
† Ks. Biskup Dymek

Copyright by P.P.H. ARKA
ul. Okrężna 24
53-008 Wrocław

*Objawianie Maryi jest najlepszym i najdoskonalszym objawianiem Jezusa.
Tylko doskonale naśladowanie dziecięcej miłości Jezusa do Maryi, prowadzi do doskonałej
jedności z Jej Boskim Synem, a z Nim i przez Niego z Ojcem Niebieskim.*

Ojciec Chaminade

*Dzieło to przeznaczone jest dla wszystkich, zarówno dla tych, którzy świadomie dążą do
świętości, jak również dla tych, którzy nie wiedzą, dlaczego z woli Bożej są wyłącznie do
świętości powołani.*

Ojciec Franz Joseph Kieffer
Superior Generalny Zgromadzenia Maryi

Wasza Wielbność!

Ojciec Święty z wielką radością przyjmuje ofiarowane mu przez Waszą Wielbność dzieła i
składa za nie – za moim pośrednictwem – najserdeczniejsze podziękowanie.

Ojciec Święty jest wielce rad z popularności, jaką zyskuje książeczka E. Neuberta *Mój ideał
Jezus, Syn Maryi*. Przedłożone przez Waszą Wielbność przekłady owego dziełka, są
dowodem sukcesu, jakie ono odnosi i dobra jakie czyni.

Do słów podziękowań dla Waszej Wielbności Ojciec Święty dołącza Jego Apostolskie
Błogosławieństwo.

Wasz w Chrystusie oddany
L. Kardynał Maglione
Watykan, 20 stycznia Anno Domini 1940

Książka *Mój ideał Jezus, Syn Maryi* wydana została w następujących językach: francuskim
(5 wydań), włoskim (4 wydania), flamandzkim (5 wydań), niemieckim (2 wydania),
angielskim (2 wydania), hiszpańskim (2 wydania), i po jednym wydaniu w języku chińskim,
japońskim, ukraińskim, słoweńskim, słowackim, portugalskim, hindi i węgierskim.

W języku polskim ukazały się dwa wydania, pierwsze w 1936 r., a drugie w 1947 r. z
reimprimatur ks. biskupa Jedwabskiego, nakładem księgarni Św. Wojciecha.

Spis treści

Od Wydawnictwa

Księga pierwsza / Ideal

Dałem wam przykład
Jestem Synem Maryi, bo tego chciałem
Rozważaj i podziwiaj
Moja Matka twoją Matką
Kochasz Maryję – nie, już nie ty Ją kochasz, ale Ja Kocham Ją w tobie

Księga druga / Wymagania ideału

Oddaj się jak Ja Matce mojej bez zastrzeżeń!
Kochaj moją Matkę tak jak Ja (a. Dlaczego?)
Kochaj moją Matkę tak jak Ja! (b. Jak?)
Bądź posłuszny jak Ja mojej Matce!
Czcij jak Ja Matkę moją!
Bądź jak Ja do Matki mojej podobny!
Kładź jak Ja ufność w Matce mojej!
Żyj jak ja w zjednoczeniu z Matką moją!
Przyjdź słuchać Matki swojej!

Księga trzecia / Przeobrażenie się w Jezusa

Moim celem jest przeobrazić cię w Jezusa
Naucz się myśleć myślami Jezusa! (W książkach).
Naucz się myśleć myślami Jezusa! (W bezpośrednim zetknięciu z Nim)
Wielki nieprzyjaciel Jezusa w tobie
Zastąp uczucia swoje uczuciami Jezusa!
Trzy sposoby powodzenia
Przeгляд codzienny
Odnowienie duchowe
Rekolekcje
Trzy konieczne usposobienia
Tajemnica powodzenia

Księga czwarta / Mój żołnierz

Moje posłannictwo i twoje posłannictwo
Zapał święty
Modlitwa apostołska
Zbawcze cierpienie
Głoszenie nauki życiem
Słowo zbawienia
Siła w jedności
Ci, którzy głoszą imię moje
Na słowo twoje zapuszczę sieć
Twój ideał

Dodatki

Akt poświęcenia się Najświętszej Pannie

Skrócony akt poświęcenia się
Zbiorowy akt poświęcenia się
Modlitwa na godzinę trzecią
Modlitwa do Pana Jezusa dla uproszenia Dziecięcej Jego miłości do Maryi
Dodatek od Wydawcy
Zasady życia dla dzieci Maryi

Od Wydawnictwa

Mój ideal Jezus, Syn Maryi jest książką cudowną, jest lekarstwem na wszelkie choroby duszy i ciała, jest szczególną i wyjątkową pomocą i potężnym bodźcem oraz oświeceniem dla tych, którzy pragną realizować swoje prawdziwe człowieczeństwo według woli Bożej, nawet, w najtrudniejszych warunkach życiowych, a szczególnie w obecnych apokaliptycznych czasach, o których coraz częściej mówi, a w homilii zamykającej rok 1993, szczególnie mocno podkreślił Ojciec Święty Jan Paweł II.

Głęboka i wzniosła treść w niej zawarta oraz ujmująca prostota słowa przenikająca najgłębsze pokłady duszy ludzkiej, dowodzi, że twórcą tego dzieła nie mógł być sam człowiek. Czytając tę książeczkę po krótkim czasie doświadcza się tego samego, co niegdyś przeżyli uczniowie z Emaus, którzy nie wiedząc początkowo, że rozmawiają ze zmarłychwstałym Chrystusem Panem, mówili potem nawzajem do siebie: *Czy serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (Łk 29,32).

Ojciec Emil Neubert wybitny teolog, autor wielu znakomitych książek filozoficzno-religijnych, będący członkiem Zgromadzenia Marianów, napisał to dzieło w duchu nauk Ojca Chaminade, któremu sam Pan Jezus i Matka Boża odsłoniли najgłębsze prawdy i tajemnice związane ze stworzeniem, odkupieniem, powołaniem i przeznaczeniem człowieka. Czytający z niezwykłą mocą i bez cienia wątpliwości uświadamia sobie, że święci i ci którzy pragną nimi zostać, to najmądrzejsi i najszcześniejsi ludzie na świecie. Natomiast ci, którzy odrzucają tę drogę – stając się winnymi wobec Boga i ludzi – czynią swoje życie bezsensowne i tragiczne, zarówno w wymiarze ziemskim jak i wiecznym, bo jak poucza nas Duch Święty słowami św. Pawła: *Obrzydliwością w oczach Bożych jest to, co u ludzi uchodzi za mądre.*

W żadnym chyba dziele teologiczno-ascetycznym nie zawarto w tak prostych, zrozumiałych i krótkich słowach, tak głębokich i przekonujących nauk, odnoszących się do najgłębszych tajemnic życia w zjednoczeniu z Bogiem. Jak zostać świętym, jak zdobywać dusze dla Chrystusa i Maryi, i jak skutecznie apostołować, oto pytanie, na które każdy, zarówno osoba świecka jak i duchowna znajdzie tu wyczerpującą odpowiedź.

Prawdy zawarte w tej książce są bardzo głęboko zakorzenione w Piśmie Świętym, w Świętej Tradycji Kościoła, nauce Doktorów i Ojców Kościoła Św., do wierności którym nieustannie nawołuje Ojciec Św. Jan Paweł II, uzależniając od tego prawdziwą odnowę duchową i religijną w Kościele Św. i na świecie.

Jak nigdy chyba dotąd pogłębiona i naświetlona jest tu nauka o wyjątkowej misji i roli jaką z woli Trójcy Przenajświętszej ma do spełnienia w dziele Odkupienia, uświęcenia i zbawienia człowieka Najświętsza Maryja Dziewica.

Sam Pan Jezus w słowach skierowanych do Ojca Chaminade uzasadnia dlaczego nie jest możliwe prawdziwe poznanie i umiłowanie Go, oraz służenie Mu, bez uprzedniego bezgranicznego oddania się i doskonałego zjednoczenia z Jego Najświętszą Matką, co w późniejszej encyklice *Haurietis.aquas* bez jakichkolwiek niedomówień i wątpliwości, wykazał i teologicznie uzasadnił papież Pius XII, a obecny Ojciec Św. Jan Paweł II naukę tę nieustannie pogłębia i rozwija, na miarę potrzeb czasu i Kościoła Św. Pan Jezus wyjawia jednocześnie na czym polega najdoskonalsze nabożeństwo do Jego Najświętszej Matki, będące jednocześnie najwyższym uwielbieniem Boga.

Wydając to dzieło mieliśmy także na uwadze poważne i ciągle wzrastające zagrożenie ze strony różnych ruchów pseudoduchowych i fałszywych nurtów teologicznych wewnątrz Kościoła Św., które w większym lub mniejszym stopniu deformują prawdziwą duchowość

katolicką, szczególnie wśród młodzieży. Wielokrotnie przestrzegał przed tym Ojciec Święty Jan Paweł II, dając także temu wyraz w ostatniej swojej Encyklice *Veritatis splendor*. ◀

Księga pierwsza

Ideał

Dalem wam przykład

Jezus:

1. Bracie mój, kochasz Najświętszą Matkę Moją i szczęśliwym się czujesz, że Ją kochasz. Ale nie kochasz Jej jeszcze tak, jak Ja bym tego pragnął.

Kochasz Ją, bo się kocha to, co jest czyste i piękne – a Ona jest ideałem czystości i piękna.

Kochasz Ją, bo się kocha tych, którzy są dobrzy i spieszą z pomocą – a nikt nie jest tak dobry ani tak pomocny jak Ona.

Kochasz Ją, bo Ją uważasz za Matkę – a każde dziecko kocha matkę swoją.

Kochasz Ją, bo doświadczyłeś Jej miłości I przekonałeś się, że z Jej pomocą łatwiej ci jest być czystym i gorliwym.

Kochasz Ją, bo się z ksiązek i kazań dowiedziałeś, że nabożeństwo do niej najłatwiejszą jest drogą do zapewnienia sobie zbawienia i dojścia do doskonałości – a ty właśnie chcesz się zbawić i uświęcić.

2. Wszystkie te powody kochania są dobre – istnieje jednak powód o wiele doskonalszy. Mogą one stanowić serdeczne nabożeństwo do mojej Matki – nie stanowią jednak takiego, jakiego pragnę, żebyś miał dla Niej.

Nabożeństwo do mojej Matki jest rzeczą tak wielką, tak dobrą, tak Jej i Mnie miłą, że nie możesz się zadowalać czymś miernym lub dosyć dobrym, ani nawet bardzo dobrym: musisz osiągnąć najlepszy sposób nabożeństwa do Niej.

3. Czy wiesz, jakie jest najdoskonalsze nabożeństwo do Maryi? Szukaj w książkach, radź się teologów, zapytuj świętych, proś największych służebników Maryi, jakich kiedykolwiek ziemia wydała, żeby ci wyjawili swój sekret: nigdzie nie znajdziesz nabożeństwa doskonalszego nad to, którego Ja cię nauczę, a tym jest współudział we własnej mojej miłości dziecięcej do mojej Matki.

Czyż doskonałość moich uczniów nie zasadzała się na tym, żeby możliwie jak najwięcej zbliżyć się do Mnie jako ich Mistrza? Czyż nie dałem im przykładu, ażeby czynili tak, jak Ja czyniłem? Czyż Apostoł mój Paweł nie powtarzał im, że wszystko ma polegać na tym, żeby naśladowali Chrystusa, żeby się Nim oblekli, żeby od Niego brali rozkazy, żeby żyli już nie życiem własnym, ale Chrystusowym?

Powiedz Mi, czy możesz sobie wyobrazić usposobienie doskonalsze od mojego względem Matki mojej? ◀

Jestem Synem Maryi, bo tego chciałem

Jezus:

1. Bracie mój, ażeby zrozumieć moją miłość dziecięcą do Matki mojej, staraj się pojąć najpierw, że jestem synem Maryi, gdyż chciałem nim być.

Nic nie zrobiłem pod przymusem ani przypadkiem, ani bezplanowo. Kiedy postanowiłem zstąpić na ziemię, aby zadośćuczynić chwale Ojca mojego i zbawić ludzkość, nieskończona ilość dróg otwierała się przede Mną; spomiędzy wszystkich wybrałem drogę Maryi.

Z wolnego wyboru i z rozmysłem stworzyłem Maryję po to, żeby była moją Matką, bo nie byłaby obdarzona bytem, gdybym nie chciał powierzyć Jej tego zadania; z wolnego wyboru

i z rozmysłem stworzyłem Ją taką, jaka jest, ażeby Mnie potem zrodziła takim, jaki jestem.

Jestem Jej dzieckiem w całej prawdzie tego słowa tak jak każde inne dziecko, chciałem przyjąć ciało z łona Matki; chciałem być karmiony Jej mlekiem, chciałem być przez Nią pielęgnowany i wychowany – chciałem być Jej poddany.

O wiele bardziej jestem Jej dzieckiem, niż ty jesteś dzieckiem swojej matki, bo całe moje człowieczeństwo od Niej samej tylko otrzymać chciałem.

Cały jestem Jej dzieckiem jako Bóg i jako Człowiek – bo Ten, którego urodziła, stanowi tylko jedną i tę samą Osobę.

2. Wiedz teraz, że tylko miłość przynagliła Mnie, bym się stał Jej dzieckiem. Najpierw miłość do Ojca mego, gdyż wiedziałem, iż w ten sposób uwielbię Go doskonalej i że ludzie przez Nią poznają Go lepiej i goręcej umiłują. Przynagliła Mnie też miłość do Matki mojej, która miała Mi dać więcej radości niż wszyscy aniołowie i wszyscy ludzie na świecie. A w końcu przynagliła Mnie miłość do ludzi... miłość do ciebie, bracie mój kochany. ◀

Rozważaj i podziwiał

Jezus:

1. Bracie mój, rozważ teraz, czym miłość moja dziecięca natchnęła Mnie dla Matki mojej.

Od wieków myślałem o Niej i kochałem Ją, bo od wieków widziałem w Niej przyszłą swoją Matkę.

Myślałem o Niej, gdy stwarzałem niebiosy z aniołami; myślałem o Niej, gdy kształtowałem ziemię i ludzi.

Myślałem o Niej, gdy wydawałem wyrok na pierwszych rodziców twoich; myślałem o Niej, gdy objawiałem się patriarchom i prorokom.

2. Z miłości dla Niej obsypuję Ją przywilejami, z których każdy przewyższa wszystko, co tylko zrobiłem największego dla któregośkolwiek z innych stworzeń, i dla Niej zawieszam prawa, którym podlegają wszyscy inni ludzie. Ją tylko jedną uczyniłem niepokalaną w poczęciu, wolną od wszelkiej pożądliwości, od najlżejszej niedoskonałości, bardziej łaski pełną od wszystkich aniołów i wszystkich świętych, Matką Boską i zawsze Dziewicą, razem ze Mną uwielbioną w ciele swoim jeszcze przed powszechnym ciałem zmartwychwstaniem.

3. Przyszedłszy na ziemię dla odkupienia rodzaju ludzkiego, trzydzieści lat swego życia poświęciłem Maryi samej, a trzy lata – ludzkości.

4. Nie zadowolilem się przypuszczeniem Jej do udziału w przywilejach moich i w moim życiu wewnętrznym – chciałem, żeby miała też udział w posłannictwie, które Mi Ojciec powierzył. Jak Ja jestem Odkupicielem, tak chciałem, żeby Ona była *Współodkupicielką*, żeby wszystko, co według ścisłej sprawiedliwości Ja wysłużyłem moją śmiercią, i Ona wysłużyła według pełnej słusności.

5. Chciałem, żeby nawet w Niebie królowała przy moim boku i jak Ja jestem pośrednikiem między Ojcem a ludźmi, tak i Ona jest pośredniczką waszą między nimi a Mną. Ona jest szafarką łask, które razem ze Mną wysłużyła na ziemi. Jak byłem na ziemi, tak i w Niebie jestem Jej Synem i nieskończenie jestem szczęśliwy, że mogę szczodropliwością swoją odwdziżyć się Jej za wszystko, co zrobiła i przecierpiała z miłości ku Mnie.

6. Posłuchaj jeszcze! Oto żyję w Kościele, który jest Mistycznym Ciałem moim, kierowanym przez Ducha Świętego. Co Kościół mój czyni, to Ja w nim czynię. Co Kościół mój czyni dla Matki mojej, to Ja przezeń czynię. Wspomnij na cześć i miłość, jaką Jej Kościół zawsze okazywał; wspomnij, jak bronił i głosił Jej przywileje; ile świąt ustanowił, ile nabożeństw urządził na Jej cześć; ile zaaprobował bractw i zgromadzeń zakonnych, mających Jej służyć. Wmyśl się w pobożność Jej dzieci: świętych, tak oddanych mojej Matce; dusz gorliwych, coraz skłonniejszych do otaczania Jej kultem całkiem specjalnym. Przypatrz się duszom prostym, tak żarliwym w szczeniu chwały Maryi, tak przenikliwym – bardziej

nieraz od ludzi uczonych – w rozpoznawaniu Jej przywilejów; tak pełnym zapałem, gdy chodzi o danie Jej nowej oznaki ich szczególnego przywiązania. Czymże jest to wszystko, jeżeli nie wspaniałą manifestacją – jakże jednak jeszcze słabą – niezrównanej mojej miłości dziecięcej do Matki mojej?

A teraz połącz to wszystko, co Kościół wojujący czyni i czynić będzie do końca świata dla Maryi, z tym, co czyni dla Niej Kościół triumfujący przez całą wieczność; Ja bowiem żyję w wyższym jeszcze stopniu w świętych niebieskich niż w wiernych na ziemi. Pojmij uczucia miłości, wdzięczności i czci, jakie błogosławieni bez ustanku wyrażają swojej Królowej i Matce, której zawdzięczają szczęśliwość wieczną. W nich i przez nich zawsze Ja kocham i czczę swoją Matkę.

7. Przejrzyj te dowody mojej miłości dziecięcej, zgłębij je, zbadaj, zrozum, co z nich zrozumieć zdołasz, i wiedz, że to, czego zrozumieć nie możesz, nieskończenie przewyższa to, co pojąć kiedykolwiek potrafisz... a potem powiedz sobie, że w tej nieskończonej miłości dziecięcej dla Maryi i tobie chcę dać udział. ◀

Moja Matka – twoją Matką

Jezus:

1. Bracie mój, tylko wtedy będziesz mógł rzeczywiście naśladować moją dziecięcą miłość do Maryi, kiedy – podobnie jak Ja – staniesz się Jej dzieckiem. A czy wiesz, do jakiego stopnia jesteś dzieckiem Maryi?

Wszyscy wierni myślą, że to wiedzą, bo wszyscy Maryję nazywają Matką. A jednak przeważnie mają nader niedokładne pojęcie o Jej macierzyństwie względem nich.

Niektórzy kochają Ją jak gdyby była ich Matką. Co by powiedziała twoja rodzicielka, gdybyś ją zapewniał, że „kochasz ją, jak gdyby była twoją matką”?

Wielu myśli, że Maryja jest ich Matką na mocy słów, które wyrzekłem przed skonaniem, kiedy, widząc u stóp krzyża Matkę swoją a przy Niej ucznia swego umiłowanego, powiedziałem do Niej: „Niewiasto, oto syn Twój”, a do Jana: „Oto Matka twoja”. Gdyby jednak dopiero te słowa miały włożyć na Maryję obowiązki macierzyńskie i stworzyć w Niej uczucia macierzyńskie dla ludzi, to macierzyństwo Jej, zależne od mojego zlecenia, byłoby macierzyństwem jedynie przybranym. Otóż pojmij, że Maryja jest prawdziwą twoją Matką w porządku nadprzyrodzonym, podobnie jak twoja rodzicielka jest prawdziwą twoją matką w porządku naturalnym.

2. Matka jest niewiastą, która daje życie. Maryja dała ci życie – życie najistotniejsze.

Dała ci je w Nazarecie, na górze Kalwarii i w chwili chrztu twego.

W Nazarecie poczęła ciebie, mnie poczynając. Odpowiadając „tak” albo „nie”, wiedziała, że da ci życie lub w śmierci cię zostawi. Powiedziała „tak”, żebyś żył. Zgadzając się na danie Mi życia, zgadzała się na danie życia tobie. Zostając moją Matką, zostawała i twoją. Od tej chwili w zamiarach Bożych, jak i w Jej zamiarach – bo Ona przenikała po części zamiary Boże i całą duszą łączyła się z nimi – byłeś już częścią mego Ciała Mistycznego. Byłem jego głową, ty zaś – jednym z członków. Razem nas Maryja nosiła w swym łonie, choć w różny sposób, bo głowa i członki nie mogą być rozdzielone.

3. Porodziła cię na górze Kalwarii, oddając Mnie w ofierze za ciebie. Uwolnienie ciebie od grzechu i śmierci dokonało się dopiero na Golgocie. Tam dokończyłem „zniszczenia tego, który dzierżył królestwo śmierci”, i wysłużyłem ci łaskę życia moim życiem. W jedności z Maryją wykonałem to dzieło. Poczęła Mnie jako baranka ofiarnego; z myślą o ofierze karmiła Mnie i wychowała i w chwili ostatniej ofiarowała Mnie Ojcu dla twego zbawienia, wyrzekając się praw swoich matczynych względem Mnie na twoją korzyść. I Ta, która zawsze Dziewicą zostając, radości zaznała tylko w urodzeniu swego Pierworodnego, ciebie i twoich braci *zrodziła* w boleści najstraszniejszej.

4. W owej chwili dokonywało się Jej macierzyństwo względem ciebie. I dlatego chciałem to macierzyństwo wówczas ogłosić, powierzając Jana Maryi, a Maryję Janowi. Moje słowa nie

stwarzały tego macierzyństwa, ale je zaświadczały i uzupełniały w godzinie najuroczystszej mego życia, w godzinie, kiedy moja Matka, zostawszy także w pełni twoją Matką, najlepiej pojąć mogła swoje macierzyńskie posłannictwo.

5. Przy chrzcie twoim Maryja daje ci życie, już nie tylko w uprawnieniu, jak na Kalwarii, ale faktycznie. Twoja ziemska matka wydała cię na świat duchowo martwym. Dopiero na chrzcie św. została ci wlana łaska uświęcająca i wtedy dopiero ożyłeś.

Tę łaskę uświęcającą uprosiła ci Maryja, albowiem bez Niej żadna łaska nie jest nigdy dana. Kiedy z dziecka gniewu stawałeś się dzieckiem Bożym, to właśnie wówczas Maryja zrodziła cię do życia Bożego.

6. Czy rozumiesz teraz, iż Maryja, dając ci uczestnictwo w życiu Bożym, jest naprawdę twoją Matką w porządku nadprzyrodzonym, podobnie jak w porządku naturalnym matką twoją jest naprawdę ta, która ci dała życie ludzkie?

Ale Maryja jest Matką twoją w o wiele wyższym stopniu ze względu na sposób, w jaki ci dała życie.

Dała bez porównania więcej, dla zrodzenia cię niż twoja matka ziemska: cierpienia niewypowiedziane i życie Tego, który był Jej nieskończenie droższy od własnego życia.

I zajmuje się tobą dalej przez cały czas twego istnienia, kiedy matki ziemskie zajmują się swymi dziećmi tylko do wieku dojrzałości. Będziesz zawsze Jej „małym dzieckiem”, które odradza się na nowo, aż do chwili, kiedy Chrystus będzie w tobie „ukształtowany”. A gdybyś na nieszczęście stracił życie nadprzyrodzone, to, w przeciwieństwie do matek ziemskich, które płaczą bezsilnie nad zwłokami dziecka, Ona mogłaby cię wrócić do życia, ilekroć byłbyś go pozbawiony.

Ona cię kocha – mimo niedoskonałości twojej miłością, czystością i siłą, przewyższającą miłość wszystkich matek dla swych dzieci.

7. Maryja jest Matką twoją w o wiele wyższym stopniu niż twa matka ziemska – zwłaszcza przez istotę życia, które ci dała.

Nie dała ci życia znikomego, jakim jest twoje życie ziemskie, ale dała ci życie bez końca; życie to nie jest połączone z obawami i niedoskonałościami, jak życie doczesne – ale jest niezrównanie szczęśliwe; nie jest to życie stworzone, ludzkie czy anielskie, ale – zrozum to dobrze – udział w życiu niestworzonym, w samym życiu Boga, w życiu Trójcy Świętej. I dlatego to życie trwać będzie bez końca i opływać będzie w szczęście absolutne, ponieważ jest udziałem wieczności i szczęśliwości Boga. Jakież macierzyństwo ludzkie może być porównane z macierzyństwem takim?

Otóż Maryja jest twoją *prawdziwą* Matką i Matką tak doskonałą, bo jest moją Matką.

A ty jesteś moim bratem nieskończenie Mi drogim, bo mój Ojciec jest twoim Ojcem, a moja Matka twoją Matką. ◀

Kochasz Maryję – nie, już nie ty Ją kochasz, ale Ja Kocham Ją w tobie

Jezus:

1. Bracie mój, wobec tego, że moje życie jest twoim życiem i Matka moja – twoją Matką, łatwo ci jest naśladować moją miłość dziecięcą względem Niej.

Ale nie powinieneś Mnie naśladować tylko tak, jak uczeń naśladowuje swego mistrza albo jak chrześcijanin na ziemi naśladowuje swego niebieskiego patrona. Jestem więcej niż Wzorem, stojącym przed tobą: jestem pierwiastkiem twego wewnętrznego życia.

2. Żyjesz przeze Mnie. Moje usposobienie musi się stać twoim usposobieniem.

Jestem szczepem winnym, a ty latoroślą: te same soki krążą w szczepie jak i w latoroślach.

Jestem Głową, a ty członkiem mojego Ciała Mistycznego: ta sama krew płynie zarówno w głowie, jak i w członkach.

Kiedy jesteś czysty, to Ja jestem czysty w tobie; kiedy jesteś cierpliwy, to Ja jestem

cierpliwym w tobie; kiedy wypełniasz akty miłości, to Ja wypełniam je w tobie; żyjesz, już nie ty żyjesz, ale Ja żyję w tobie; kochasz moją Matkę – nie, już nie ty Ją kochasz, ale Ja kocham Ją w tobie.

Czy rozumiesz teraz, dlaczego jesteś taki szczęśliwy, że kochasz Maryję? To Ja w tobie szczęśliwy jestem, że Ją kocham.

3. Masz udział w moim życiu, ale życie moje dalekie jest w tobie od doskonałości. Gdyby było doskonałe, we wszystkim byś myślał, czuł, chciał i działał jak Ja.

Za wiele napotykam przeszkód do swobodnego rozwinięcia swej działalności w twojej duszy. Zbyt często żyję w niej tylko jak więzień w celi.

Musisz usunąć przeszkody – musisz wspaniałomyślnym wysiłkiem dojść do tego, żebyś myślał moimi myślami, chciał, czego Ja chcę. Musisz uzupełnić, czego ci brak jeszcze do mojego życia w tobie.

Masz udział w dziecięcej mojej miłości dla Matki mojej, ale miłość moja dziecięca dla Niej nie jest jeszcze w tobie doskonała.

Musisz usunąć przeszkody – musisz szlachetnym wysiłkiem dojść do tego, ażebyś myślał moimi myślami, miał moje uczucia, moją wolę, moje działanie względem Matki mojej.

Musisz uzupełnić to, czego brakuje mojej dziecięcej miłości w tobie.

4. Czy domyślasz się, co ci pragnąłbym objawić o nabożeństwie twoim do Maryi?

Oto masz kochać moją Matkę, ponieważ Ja Ją kocham; masz Ją kochać w ten sposób, jak Ja Ją kocham, i masz Ją kochać moją ku Niej miłością..

Wierny:

O słodki Jezu, o dobry Jezu

O Jezu, Synu Maryi! ◀

Księga druga

Wymagania ideału

Jezus:

Bracie mój, ukazałem ci ideał – teraz ci wskażę jego wymagania. Dotąd szedłeś za Mną z radością. Idź za Mną odtąd z radością – owszem – ale głównie z miłością i gotowością do ofiar.

Już nie tylko masz się wpatrywać i podziwiać twój Wzór, ale masz odtwarzać Jego rysy.

Będę ci je wskazywał kolejno – marnie jednak je odtworzysz, jeżeli nie potrafisz wyrzec się siebie i kochać. ◀

Oddaj się jak Ja Matce mojej bez zastrzeżeń!

Jezus:

1. Bracie mój, zostając synem Maryi, cały się Jej oddałem. Stworzycielem będąc i Panem wszechrzeczy, z miłości chciałem należeć do Maryi i być od Niej zależnym; chciałem do Niej należeć przez związek najściślejszy, nierozzerwalny, na samej naturze ugruntowany.

Od wieków wybrałem sobie tę przynależność dziecięcą i wolą swoją ludzką potwierdziłem ten wyrok wiecznej mojej miłości zaraz w chwili poczęcia swego w łonie Maryi i upodobałem w nim sobie w sposób niewysłowiony.

Synem będąc Dziewicy, należałem do Matki mojej w taki sposób, w jaki żadne inne dziecko nie należy do swojej, i chciałem ten stan zupełnej zależności utrwalić tak, jak żadne dziecko utrwalić nie może.

Nie opuściłem swojej Matki, jak to czynią inni synowie, zakładając rodzinę. Pozostałem

z Nią aż do chwili naznaczonej na spełnienie misji publicznej – a ponieważ moja Matka nie miała nigdy innej woli, jak wola Ojca mego, więc jeszcze wtedy i aż do chwili ostatecznej ofiary obcowiałem z Nią w doskonałym zjednoczeniu.

Nie dość na tym: nawet w Niebie pamiętam i zawsze pamiętać będę, że jestem Jej Synem, i jakkolwiek Ja tam rozkazuję i rządzę, zawsze przychylić się będę z najdoskonalszą miłością synowską do wszelkich Jej życzeń matczynych.

2. Za moim przykładem powierz się Matce mojej zupełnie, na zawsze i bez zastrzeżeń – jak dziecko ukochane.

Powierz Jej swoje ciało z wszelkimi jego czynnościami, swoją duszę ze wszystkimi jej władzami.

Powierz Jej wszystkie dobra swoje materialne i duchowe, naturalne i nadprzyrodzone.

Powierz Jej całego siebie, jakim jesteś i będziesz, wszystko, co masz i mieć będziesz, wszystko, co robisz i co robić będziesz, tak ażeby już ani w tobie, ani poza tobą, nie było nic, co by nie należało do Niej.

3. Niech ci nie wystarcza oddać się, ażeby być rzeczą Maryi; Ona chce posługiwać się tobą jak ukochanym synem, który pomaga Matce swojej, a nie jako martwym przedmiotem. Gdyż jak Ona ci to później wyjawi – powierzyłem Jej wielkie zadanie na świecie i dla wypełnienia go Ona potrzebuje Ciebie.

4. Oddaj Jej się nieodwołalnie. Nie dla interesu, nie po to, żeby więcej dostawać, ani dla pociechy, którą, oddając się, odczuwasz – ale z miłości dziecięcej, tak jak Ja się sam oddałem.

Będziesz miał pociechy – ale spotkają cię także przykrości, nie myśl ani o jednych, ani o drugich, twoja Matka troszczyć się będzie o nie. Ty myśl tylko o tym, żeby się oddawać cały, z miłości.

5. Oddaj się na zawsze.

Wielu w chwili gorliwości wyznaje, że oddają wszystko mojej Matce; ale niedużo mniej jest takich, którzy po oddaniu wszystkiego w ogólności, później wszystko po kolei odebrali.

W chwilach doświadczeń, kiedy zupełne oddanie się wymagało z ich strony ofiar, powiedzieli: „Twarda jest ta mowa; kto może jej słuchać?” I nie chcieli już iść drogą poświęcenia.

Czy postąpisz tak jak oni? Trzeba czasem bohaterstwa, ażeby żyć w przynależności zupełnej do Maryi, bo trzeba z nią iść aż na szczyt Kalwarii. Czy czujesz się na siłach być takim bohaterem?

6. Przyzwyczajaj się odnawiać często poświęcenie się Matce swojej niebieskiej.

Odnawiaj je, budząc się, ażeby cały twój dzień należał do Matki twojej.

Odnawiaj je, przyjmując Mnie w Komunii Św. Wówczas, stanowiąc jedno ze Mną, oddaj się znowu Matce mojej jako Jej ukochane dziecko.

Odnawiaj je o godzinie trzeciej po południu, na pamiątkę uroczystej godziny, w której Maryja, oddając Mnie w ofierze, urodziła ciebie i posłyszała moje obwieszczenie; „Niewiasto, oto syn Twój”.

Odnawiaj je przed głównymi czynnościami dnia, ażeby sobie przypomnieć, że nic nie masz robić dla siebie, tylko jedynie dla Niej.

Odnawiaj je całkiem szczególnie w doświadczeniach życia. Mów do Niej wtedy: „O Matko, gdy się oddałem Tobie zupełnie w uniesieniu miłości dziecięcej, nie przewidywałem tej ofiary. Ale miałem się oddać całkowicie i nie chcę się cofać. Wszystko, co chcesz, dlatego że chcesz – bez względu na to, ile mnie to kosztuje!”

7. Jeżeli chcesz być dość szlachetny, ażeby żyć zawsze w pełni swojego oddania, nie oglądaj się na ofiarę; patrz na Mnie, patrz na Matkę swoją. Miłość będzie ci bodźcem, a łaska oparciem.

A jeżeli uczujesz, że słabniesz – módl się. Czyż Matka twoja nie wspomogłaby swego dziecka, które wzywa Jej pomocy, gdyż chce Jej pozostać wiernym? Czyż Brat twój starszy nie udzieliłby ci sił, żebyś dążył do ideału, do którego sam cię wezwał?

Wierny:

Twoim jestem, o Matko, i wszystko, co mam, jest Twoje. ◀

Kochaj moją Matkę tak jak Ja!

a) Dlaczego?

Jezus:

1. Bracie mój, miłość sprawiła, że zostałem dzieckiem Maryi. W moim stosunku z Matką wszystko tłumaczy się miłością. Jeżeli chcesz zrozumieć synowskie moje oddanie, zrozum przede wszystkim moją miłość do Niej.

O, jakżebym pragnął przelać w serce twoje trochę tej miłości dla mojej Matki, która goreje w moim sercu! Staraj się być czystszy, pokorniejszy, szlachetniejszy, ażebym mógł udzielić ci jak najwięcej mojej miłości synowskiej.

2. Powtarzaj w skupieniu i modlitwie wszystko, co ci już odsłoniłem z miłości mej dla Maryi: jak Ją przed wiekami wieków wybrałem i obsypałem przywilejami; w jak ścisłych żyłem z Nią stosunkach i dałem Jej udział w moim posłannictwie; jak Ją kocham i zawsze kochać będę przez świętych i przez cały Kościół na ziemi i w Niebie.

3. Później, wchodząc głębiej w moje serce, rozmyślaj nad przyczynami, dla których Ją ukochałem.

Kochałem Ją i kocham, bo jest moją Matką – precudnej piękności i doskonałości. Matką dającą Mi więcej radości najmniejszym swym słowem, najmniejszym spojrzeniem, niż wszyscy Święci najbardziej bohaterskimi czynami; Matką, która Mnie kocha miłością wyższą niż miłość wszystkich aniołów i błogosławionych; Matką, która dla Mnie tylko żyje i która dla Mnie chętnie przyjęła najstraszniejsze męczeństwo, jakiego istota czysta kiedykolwiek doznała.

4. Ukochałem Ją, bo Mi pomogła w wypełnieniu posłannictwa powierzonego Mi przez Ojca. Bo Mi dała naturę ludzką, abym mógł głosić ludziom dobrą nowinę i umrzeć za nich. Bo w tym posłannictwie złączyła się ze Mną wolą własną, błaganiem swoim, ofiarą z Siebie, obecnością swoją u stóp mego krzyża.

Bo pracować będzie do końca świata nad nawracaniem grzeszników, uświęcaniem sprawiedliwych i przyprowadzaniem do Mnie niezliczonej ilości dusz.

Bo Ona sama jest wielkim triumfem mojego posłannictwa; odkupując Ją w sposób tak doskonały, uczyniłem więcej, niż odkupując resztę świata.

5. Kochałem Ją i kocham, bo dzięki Niej mogłem ofiarować Ojcu uwielbienia, zadośćuczynienia, chwałę nieskończoną, których nie mógłbym Mu dawać bez człowieczeństwa, które mam od Niej; bo Ona złączyła się ze Mną w hołdzie oddawanym Ojcu, Ona Go czciła, wielbiła, kochała, jak nie był nigdy i nigdy nie będzie czczony, wielbiony i miłowany przez wszystkich aniołów i świętych. I dlatego że przez Nią lepiej rozumieją Ojca i bardziej po synowsku będą się odnosić do Niego.

6. Rozmyślaj ciągle nad ogromem mojej miłości dla Matki: nigdy nie dosięgniesz jej granic, nawet przez wieczność całą.

A rozmyślając postaw się na moim miejscu, stawaj się Jezusem, pierworodnym synem Maryi – ponieważ w pewnym sensie moje życie jest twoim życiem, i staraj się odczuwać to, co Ja czułem.

7. A potem rozważaj miłość szczególną Maryi dla ciebie.

Ona kocha ciebie, bo Ja cię ukochałem aż do oddania życia za ciebie – a moje umiłowania są Jej miłowaniem.

Kocha ciebie, bo uczyniłem Ją twoją Matką – a matka jest miłością.

Kocha ciebie, bo każda matka bardziej kocha dziecko, które ją więcej kosztowało, a Ona opłacała ciebie niewysłowionym cierpieniem.

Kocha ciebie, bo dla wydania cię na świat Mnie na śmierć wydać musiała.

Kocha ciebie, bo jesteś jedno ze Mną i kochając ciebie, Mnie samego kocha. ◀

Kochaj moją Matkę tak jak Ja!

b) Jak?

Jezus:

1. Bracie mój, czy naprawdę kochasz Tę, którą Ja tak Kocham i która tak kocha ciebie? Tak myślisz, bo się cieszysz, mówiąc do Niej i wpadasz w uniesienie, śpiewając o Niej. Ale na tej ziemi kochać to nie tyle znaczy się cieszyć, ile pracować i cierpieć.

2. Kochając Maryję, będziesz pracował dla Niej. Bądź szczęśliwy, że możesz Jej dać swoją czynność, czas i trud.

Żadna praca nie zacięży ci zbyt, kiedy będzie chodziło o Jej chwałę; żadne przedsięwzięcie nie wyda ci się niemożliwe, jeżeli Jej sprawę będzie miało na celu.

A jeżeli wyjątkowo jakieś zadanie mariańskie wyda ci się ponad siły, będziesz musiał przyznać w duchu, żeś Ją przestał kochać.

Otóż wiedz, że Maryja przeznacza ci zadanie szlachetne, ale czasem też bardzo trudne.

3. Kochając Maryję, będziesz dla Niej również cierpiał. Kto Maryi już nie kocha, kiedy trzeba dla Niej coś wycierpieć, ten Jej nigdy nie kochał; on kochał tylko siebie w pociechach, które Ona mu zsyłała.

Nie tylko przyjmuj cierpienie, ale kochaj je. Czyż nie jesteś szczęśliwy, że możesz swoją miłość okazać? Czy nie jesteś szczęśliwy, że możesz kochać coraz więcej?

4. Na to, żeby coraz więcej kochać, użyj następujących czterech sposobów:

a) Usilnie się staraj z jak największą miłością wykonywać mnóstwo drobnych wysiłków i ofiar w życiu powszednim. Jeżeli osiągniesz to, że nigdy nie powiesz Matce „nie” w drobnych rzeczach, to nigdy też nie powiesz „nie” i w wielkich.

b) Zastanawiaj się nad swoją Matką. Poznawaj z ksiązek – w jak najszerszym zakresie – Jej wielkość, posłannictwo, Jej życie i życie tych, którzy Ją kochali i Jej służyli. A potem rozmyślaj nad tym, czegoś się dowiedział.

Nigdy Jej nie poznasz całkowicie w tych badaniach, bo nigdy nie dojdiesz do zupełnego zrozumienia wszystkiego, co dla Niej zrobiłem, i tego, co Ona zrobiła dla Mnie i dla ciebie.

c) Żyj w ciągłej łączności z Nią. Obcuując z Nią blisko co dzień, będziesz Ją uważał za coraz bardziej godną kochania i co dzień będziesz Ją więcej miłował. Wytlumaczę ci później, jak będziesz mógł za moim przykładem być zawsze z Nią złączonym.

d) A wreszcie proś Mnie o łaskę kochania Jej i ciągłego wzrastania w tej miłości.

Miłość mojej Matki jest łaską – łaską wyborową. Łaskę otrzymuje się przez modlitwę; proś a otrzymasz.

Proś bez wahania, bo ta łaska nie może być przeciwna moim zamiarom. Wahanie byłoby bluźnierstwem wobec Mnie i mojej Matki; byłoby przypuszczeniem, że mogę nie chcieć, żebyś Ją kochał.

Czyż nawet twoja chęć kochania Jej nie jest przeze Mnie natchniona? Czyż byłbym cię natchnął, gdybym nie chciał Jej zadowolić?

Proś o tę łaskę codziennie.

Proś o nią szczególnie wtedy, kiedy do ciebie przychodzę w zjednoczeniu eucharystycznym.

Przychodzę wówczas do ciebie jako Syn Maryi z tym człowieczeństwem, które od Niej otrzymałem i przez które daję ci udział w mojej boskości.

„Kto pożywa Ciała mego, ten żyje we Mnie”. Kochać moją Matkę taką miłością, jaką Ja Ją Kocham, czyż nie jest to żyć przeze Mnie?

W Komunii św. zwłaszcza przelewam z Serca mojego do twego miłość moją do Matki; wtedy już nie ty żyjesz, ale Ja żyję w tobie; już nie ty kochasz Maryję, ale Ja Kocham Ją w tobie.

Dotąd nie prosiłeś Mnie o tę łaskę prawie wcale: prosz a otrzymasz, aby radość twoja była pełna.

Wierny:

O dobry Jezu, przez miłość, jaką Matkę swoją kochasz, daj mi łaskę kochania Jej prawdziwie, tak jak prawdziwie Ją kochasz i chcesz, żeby Ją kochano. ◀

Bądź posłuszny jak Ja mojej Matce!

Jezus:

1. Bracie mój, czy chcesz tak jak Ja okazywać swoją miłość mojej Matce? A więc bądź Jej posłuszny jak Ja.

Dzieckiem małym oddałem się Jej woli zupełnie: dałem się położyć w żłóbku, nosić na rękach, karmić, powijać, zabrać do Jerozolimy, do Egiptu, do Nazaretu.

Później, starszy, spieszyłem wykonywać Jej życzenia, zgadywać je nawet i uprzedzać.

Zdumiawszy mądrością doktorów, wróciłem do Nazaretu i byłem Jej poddanym, powolny każdemu Jej życzeniu.

2. Niewysłowionego doznawałem szczęścia w posłuszeństwie dla Niej. Przez moją uległość czyniłem Jej zadość za wszystko, co dla Mnie zrobiła, a szczególnie za to, co kiedyś miała cierpieć za Mnie.

3. Posłuszeństwo moje zachowało zupełną prostotę: byłem Jej Bogiem, ale byłem także Jej Synem; Ona zaś była moją Matką i przedstawicielką Ojca mego.

Z całą prostotą rozkazywała Mi i kierowała Mną, i była niewypowiedzianie szczęśliwa widząc, jak uprzedzałem najmniejszą Jej chęć.

Jeżeli chcesz Jej to szczęście odnowić; bądź Jej posłuszny tak jak Ja.

4. Moja Matka ma dla ciebie rozkazy.

Rozkazuje ci naprzód głosem obowiązku.

Dla niektórych całe nabożeństwo do Maryi zasada się na obrazkach i figurach, na świecach i kwiatach; dla innych polega ono na formułkach pacierzy i pieśniach; dla innych znowu – na uczuciach czułości i uniesieniach; dla innych wreszcie – zawiera się ono w praktykach i umartwieniach.

Niektórym się wydaje, że Ją bardzo kochają, bo lubią o Niej mówić, albo widzą siebie w wyobraźni, czyniących wielkie rzeczy dla Niej, albo starają się ciągle o Niej myśleć.

Wszystko to jest dobre, ale nie najważniejsze. Nie ci, co mówią „Panie, Panie”, wejdą do Królestwa Niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca mego, ten wejdzie do Królestwa Niebieskiego.

I nie ci, którzy mówią „Matko, Matko”, są prawdziwymi dziećmi Maryi, ale ci, którzy zawsze spełniają Jej wolę.

A Maryja nie ma innej woli, tylko moją, a moją jest wolą, żebyś spełniał swój obowiązek.

5. Staraj się więc przede wszystkim spełniać swój obowiązek i spełniać go z miłości dla Niej: obowiązek wielki czy mały, łatwy czy ciężki, zajmujący czy nudny, świetny czy ukryty.

Dla podobania się Matce swojej bądź uleglejszy względem zwierzchników, uprzejmiejszy dla równych sobie, łagodniejszy dla podwładnych, uczynniejszy dla wszystkich. Bądź dokładniejszy w posłuszeństwie, sumienniejszy w pracy, cierpliwszy w przeciwnościach.

6. I wypełniaj to wszystko z największą miłością, z uśmiechem na twarzy.

Uśmiechaj się do swego ciężkiego zadania, do prozaicznych zajęć swoich, do monotonnej kolei powinności, jaki ci wypełniać wypadło; a raczej uśmiechaj się do Matki swojej, która żąda, byś wypełniał obowiązek ochoczo, okazując Jej tym samym swoją miłość.

7. Oprócz obowiązków stanu Maryja okazuje ci w inny sposób swoją wolę; mianowicie przez natchnienia łaski.

Każda łaska przychodzi do ciebie przez Nią.

Kiedy łaska nagli cię do wyrzeczenia się jakiejś przyjemności, do opanowania jakiejś skłonności, do naprawienia błędu lub zaniedbania, do wykonania aktu cnoty, to Maryja słodko, z miłością objawia ci swoje życzenia.

Lęk cię ogarnia czasem wobec wymagań tych natchnień. Nie bój się, to Matka twoja mówi do ciebie, Matka, która pragnie twego szczęścia.

Poznaj Jej głos, zawierz Jej miłości i odpowiadaj „tak” na wszystko, o co cię poprosi.

8. Masz jeszcze trzeci sposób wykonania posłuszeństwa względem Maryi, to jest wykonanie szczególnego zadania, które ci powierzy; Bądź gotów je spełnić. ◀

Czcij jak Ja Matkę moją!

Jezus:

1. Bracie mój, Ja jestem Bogiem, przed którym aniołowie oblicze zasłaniają, uwielbiając Mnie ze drzeniem. A jednak pokornie czciłem Maryję, gdyż będąc Bogiem, byłem i jestem także Jej Synem.

Ja dałem przykazanie: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Jakżebym go sam nie wypełniał w sposób doskonały?

2. Czciłem Maryję, bo jest moją Matką, Matką niezrównanie dostojną i świętą, przedstawicielką Ojca mego Niebieskiego. Staraj się pojąć uszanowanie zarówno głębokie, jak i czułe, z jakim, Dzieckiem będąc, potem, Młodzieńcem i Mężem, pozdrowiałem Ją, stałem przed Nią, słuchając i mówiąc do Niej, i wypełniałem wszystkie Jej życzenia.

Widziałem, jaką radość sprawiała Jej moja uległość, przyjmowała ją z prostotą jako wolę Ojca, powtarzając w duchu: „Wejrzał na niskość służebnicy swojej – a podwyższył niskie”.

3. Nie ograniczałem się dla Jej uczczenia na tych oznakach uszanowania, lecz uczyniłem nieskończenie więcej.

Czyż nie przez cześć dla Matki mojej uwolniłem Ją od prawa grzechu pierworodnego, ochroniłem Ją od pożądlivosti, otoczyłem taką pomocą, że nigdy najłżejsze tchnienie nie przyćmiło czystości Jej duszy?

Czyż nie przez uczucie nieskończonego uszanowania chciałem zachować nieskazitelność Jej ciała w moim poczęciu i urodzeniu i przenieść to ciało dziewicze do Nieba, zanim zgnilizna grobu zdołała go dotknąć?

Czyż nie obsypałem Jej dla jeszcze większego wywyższenia mej Matki, od samego Jej Niepokalanego Poczęcia nadmiarem łask większych od tych, które wszystkie istoty stworzone razem wzięte kiedykolwiek otrzymały; czyż nie dałem Jej udziału w zbawczym moim posłannictwie i czyż nie koronowałem Ją jako Królową Nieba i ziemi?

A czymże są oznaki czci, których Kościół nie przestawał mnożyć z każdym wiekiem i jeszcze więcej mnożyć będzie w przyszłych wiekach poważnymi głosami pasterzy swoich i pełnymi zapału głosami ludu, jeżeli nie częściowym urzeczywistnieniem – jak ci to już mówiłem – mojej chęci uwielbienia Maryi?

4. „Odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody” – zawołała pod natchnieniem Ducha mojego. Proroctwo Jej musi się wypełnić: oto cała ziemia święcić musi imię Ojca mojego i słać imię Maryi.

5. Ażeby czcić Maryję tak jak Ja Ją czciłem i jak chcę, żeby była czczona, musisz wprawdzie lepiej Ją pojąć.

Rozważaj więc bezustannie Jej godności, Jej przywileje, Jej doskonałość i posłannictwo.

A potem się ukórz w nicości swojej i nędzy: im więcej się unizysz, tym lepiej potrafisz pojąć wielkość Matki mojej.

Przede wszystkim wlej w duszę swoją usposobienie mojej duszy: patrz na Maryję moimi oczami, podziwiaj Ją moim duchem, raduj się, patrząc na Jej piękność, moim sercem.

6. Oddawaj Jej cześć, biorąc gorliwy udział w modłach i świętach publicznych, odbywających się na Jej chwałę.

Czcij Ją pobożnymi aktami, które będziesz jej co dzień z wytrwałością ofiarowywał; czcij Ją umartwieniami, które będziesz sobie zadawał dla pomnożenia Jej chwały.

Czcij Ją, szerząc wśród otoczenia poznanie Jej i miłość; czcij Ją, łącząc się z innymi uprzywilejowanymi Jej synami dla służenia Jej z nimi.

Czcij Ją, oddając się Jej całkowicie, walcząc dla Niej i pod Jej wodzą. Jak? Ona ci to sama później objawi.

Czcij Ją szczególnie przez swoje zachowanie. Zostań świętym, a uczynisz Więcej dla Jej chwały, niż gdybyś pozostając miernym chrześcijaninem, mądre pisał o Niej księgi.

7. Czcij Ją w swoim imieniu i moim.

Czcij Ją za tych, którzy Jej nie czczą: za pogan, którzy Jej nie znają, za heretyków, którzy Jej bluźnią, za złych chrześcijan, którzy się do Niej nie modlą, za dusze Jej poświęcone, które się zaniedbują w Jej służbie.

8. Czcij Ją z całej swojej mocy, gdyż Ona jest ponad wszelkie pochwały i nigdy nie dość wysławiona.

Nie bój się w czci przesadzić, albowiem nigdy nie uczcisz Jej tak jak Ja Ją czciłem i jak pragnę, żeby Ją czczono. ◀

Bądź jak Ja do Matki mojej podobny!

Jezus:

1. Bracie mój, dzieci podobne są do swojej matki. Ja podobny byłem do mojej Matki bardziej, niż którekolwiek dziecko ziemskie było podobne do swojej.

Z Niej jednej będąc zrodzony, przypominałem dziewiczą Matkę moją rysami twarzy, wejrzeniem, ruchami, całą zewnętrzną postawą: kto Mnie widział, natychmiast poznawał we Mnie Syna Maryi.

Jeszcze podobniejsze były dusze nasze.

Ojciec na podobieństwo moje ukształtował Maryję, aby Ona później mogła Mnie znowu urobić na swoje. Przez ciągle zaś wpatrywanie we Mnie, przez rozważanie w duszy swojej wszystkiego, co mówiłem lub robiłem, Matka odtwarzała wszystkie usposobienia i właściwości mej duszy z niezrównaną doskonałością. I dlatego mieliśmy te same myśli, te same uczucia i tę samą wolę we wszystkim. Jej dusza przeszła w moją, a moja w Jej duszę.

2. Staraj się być tak jak Ja podobny do Matki mojej.

Bądź do Niej podobny zewnętrznie skromnością. Niech widok twój wzbudza coś z tego uszanowania, z tego skupienia, które przejmowało ludzi, którzy Ją widzieli.

3. Zwłaszcza bądź do Niej podobny wewnętrznie.

Naśladuj Jej cnoty. Są one niezrównanie wzniosłe i zarazem niezrównanie proste. Bo życie Maryi było podobne do twojego, tak iż łatwo możesz zrozumieć albo odgadnąć, jak postępowała albo jak byłąby postąpiła na twoim miejscu.

Tak jak i Ona najpierw będziesz rozpatrywał cnoty we Mnie. Potem patrzeć będziesz na swoją Matkę, żeby wiedzieć, jak Ona je odtworzyła. Naukę cnót otrzymasz ode Mnie, ale zrozumiesz ją lepiej, kiedy ci ją wytłumaczy Matka twoja.

4. Bądź czysty, ażeby być godnym dzieckiem Panny nad Pannami.

Bądź pokorny i prosty, zapominający o sobie, jak o sobie zapominała Służebnica Pańska.

Bądź skupiony w Bogu i za przykładem Matki mojej rozważaj wszystko, co ci o Mnie objawione zostało.

Bądź silny w wierze i wierz – mimo pozorów przeciwnych – słowom Pana, tak jak Ona im wierzyła.

Bądź poddany woli Boga, jedno tylko umiejac Mu odpowiadać: „Oto ja, syn Służebnicy Twojej, niech mi się stanie według słowa twego”.

Bądź pełen miłości dla bliźniego swego, jak Maryja dla Elżbiety albo w Kanie Galilejskiej, a zwłaszcza na górze Kalwarii.

Spomiędzy cnót mojej Matki staraj się przede wszystkim naśladować tę, której ci brak i

której ci najbardziej potrzeba.

5. Naśladuj nie tylko Jej cnoty, ale i usposobienia Jej względem bliskich sobie. Względem ukochanych rodziców, Joachima i Anny; względem Jana, ulubionego ucznia mojego i zastępcy mojego przy Niej; a szczególnie względem Józefa, którego otaczała przywiązaniem niewymownym, czcią i wdzięcznością za wszystko, czym był dla Mnie i dla Niej. Nie byłbyś prawdziwie Jej dzieckiem, gdybyś się nie starał kochać i szanować Tego, który tak był Jej drogi.

6. Ponad wszystko naśladuj usposobienie Jej względem Mnie. Maryja stworzona została wyłącznie dla Mnie. Oddychała, pracowała, cierpiała dla Mnie jedynie.

Przy Niej nauczysz się żyć dla Mnie tylko i poświęcać się całkowicie dla mojej sprawy.

Nauczysz się tego prędko i doskonale, bo wpatrywanie się w uczucia Matki mojej dla Mnie będzie miało moc przyciągającą cię i przemieniającą, moc potęgi i subtelności, moc rozumu i miłości, i łaski zupełnie szczególnej.

Przy Niej doznasz mocą uczuć, które łączyły Matkę z dzieckiem, tego, co Ona doznawała przy Mnie. Cóż by w tym było dziwnego, gdybyś przy Niej łatwo nabył uczuć Jej dla Mnie?

7. Postępując za Nią, wejdiesz także w zażyłość z Ojcem Niebieskim, którego uprzywilejowaną córką Ona była od samego swego Niepokalanego Poczęcia – i z Duchem Św., który Ją sobie wybrał na umiłowaną Oblubienicę.

8. Naśladowanie Matki mojej wzbudzi w tobie jeszcze jedno uczucie: uczucie gorącej miłości dla dusz. O tym sama mówić ci będzie. ◀

Kładź jak Ja ufność w Matce mojej!

Jezus:

1. Bracie mój, każde dziecko ufa matce swojej; Ja także zaufałem mojej.

Jej powierzałem potrzeby swoje doczesne.

Ja żywię ptaki niebiańskie i lilie polne w blask przyodziewam, ale chciałem odczuwać potrzebę tej samej materialnej pomocy co wszystkie inne dzieci ziemskie. Powierzałem się Matce swojej: Ona Mnie żywiła, odziewała, miała staranie o Mnie. Życie moje było w niebezpieczeństwie. Nie trwożyłem się: moja Matka przeniosła Mnie do obcego kraju, gdy spałem spokojnie na Jej rękę.

2. Powierzałem się Matce swojej, gdy chodziło o spełnienie mego posłannictwa.

Zaraz po wcieleniu chciałem uświęcić Św. Jana, przesłańca mego, chciałem się objawić Żydom i poganom, starcowi Symeonowi i prorokini Annie: zdałem to na Matkę swoją.

Jako nowy Adam chciałem dla odkupienia grzechu pierworodnego połączyć się z Matką moją jako nową Ewą we współdziałaniu zjednoczonej woli, modlitwy i ofiary. Ona to zrozumiała doskonale i zgodziła się wspaniałomyślnie.

3. Zwierzałem Jej się z utrapień jakimi napełniało Mnie to posłannictwo.

Dusza moja była smutna bezbrzeżnie. Smutna na widok czci czysto materialnej, często obłudnej, oddawanej Ojcu memu; smutna z powodu ciemnoty tłumów, oporu i złej woli moich nieprzyjaciół, myśli przyziemnych i niestałości przyjaciół, smutna szczególnie z powodu upadku niezliczonych a tak drogich Mi dusz, dla których na próżno miałem krew przelewać. Byłem smutny, smutny aż do śmierci, do tego stopnia, że prosiłem Ojca o oddalenie ode Mnie tego kielicha.

A jednak miałem pociechę ogromną: Matkę moją. Ona mnie rozumiała; Ona umiała wielbić w duchu i w prawdzie; Ona współczuła w strapieniach i niepokojach moich; Ona Mnie tym więcej kochała, z im większą nienawiścią napadali na Mnie faryzeusze lub im gorszy uczniowie moi sprawiali Mi zawód; Ona czuwała i modliła się ze Mną przez cały czas mego życia ukrytego i publicznego mego posłannictwa; Ona była u stóp mego krzyża, wierząc niewzruszenie wtedy, kiedy wszyscy inni zachwiani byli w swej wierze; w niej moje dzieło Odkupienia udało się w zupełności; Ona była największym moim triumfem.

4. Za moim przykładem powierzaj się Matce mojej.

Miej ufność: Ona jest wszechmocna. Czyż nie uczyniłem z Niej szafarki łask wszelkich? Czyż Ona nie może dać wszystkiego, co chce, komu chce i kiedy chce?

Miej ufność: Ona jest cała dobrocią. Uczyniwszy Ją wszechmocną, czyż mogłem nie uczynić Jej miłościwą?

Miej ufność: jestem Jej dzieckiem; czegoż bym mógł Matce swojej odmówić?

Miej ufność: jesteś bowiem Jej dzieckiem; czyż matka kiedykolwiek odmawia swemu dziecku, co mu dać może?

Miej ufność: oddałeś Jej się całkowicie; czyż Ona mogłaby być mniej wspaniałomyślna od ciebie?

Miej ufność: dając tobie, Ona daje Mnie, albowiem wie, że Ja żyję w tobie i że wszystko, co się dla najmniejszego z braci moich czyni, dla Mnie się czyni. Wzywając Ją, dajesz radość zajmowania się Mną jeszcze, żywienia Mnie, noszenia, bronienia od niebezpieczeństw, wychowywania Mnie.

Miej ufność: Ona więcej pragnie dawać, niż ty dostawać, gdyż więcej ciebie kocha i Mnie w tobie, niż ty sam kochać siebie potrafisz.

Miej ufność: albowiem smuciłbyś Ją wahaniem; wahanie byłoby wątpliwieniem o Jej miłości dla ciebie i dla Mnie.

5. Dlaczego jednak ufność twoja nie zawsze jest niewzruszona?

Mówisz, że jesteś niegodny, aby cię Matka twoja wysłuchiwała z powodu niedbalstwa twego w Jej służbie?

Niedbalstwo twoje jest wielkie, ale nie dorówna ono nigdy ogromowi miłości Matki twojej.

Powinieneś mieć ufność nie dlatego że ty jesteś dobry, ale dlatego że Ona jest dobra. Czyż Ona przestaje być dobra kiedy ty zły jesteś?

6. Wahasz się, gdyż nie wiesz, czy prośba twoja zgodna jest z zamiarami Boga względem ciebie.

Słuchaj, nauczę cię modlitwy, która zawsze zgodna będzie z intencjami Jego i której zawsze używać możesz z niewzruszoną ufnością.

Zrozum przeto naprzód, że:

I. Matka twoja ma intencje miłościwe względem każdej z twoich potrzeb.

II. Intencje Jej zawsze są zgodne z wolą Bożą i zawsze wykonalne.

III. One są zawsze więcej warte od twoich własnych celów, bo Maryja lepiej od ciebie wie, czego ci potrzeba i większe ma dla ciebie widoki niż ty sam.

Skoro więc będziesz miał jakie pragnienie, proś Matkę twoją, ażeby wykonała swoje intencje względem tego pragnienia; i bądź pewny niezachwianie, że otrzymasz to, czego pragniesz albo coś lepszego jeszcze; i że otrzymasz nie w mierze swego nędznego pojęcia, lecz w mierze Jej ogromnej miłości. ◀

Żyj jak ja w zjednoczeniu z Matką moją!

Jezus:

1. Bracie mój, chcę ci wyjawić jeszcze jeden rys bardzo ważny synowskiej mojej miłości dla Matki: moje zjednoczenie z Nią.

Wiemy, że dla każdego dziecka najmiłą rzeczą jest jego serdeczne obcowanie z matką; ileż więc radości przyniosło moje zjednoczenie z Maryją?

Naprzód radość dziewięciomiesięcznego niewysłowionego zjednoczenia, kiedy stanowałem z Nią jedno i kiedy Ona, żywe *tabernakulum*, zawsze nosiła Mnie w sobie; w zupełnym bowiem przeciwieństwie do innych dzieci znałem Matkę moją od pierwszej chwili swego ziemskiego istnienia, stąd między Nią a Mną była ciągła wymiana myśli i miłości.

Potem nastąpiła radość tych trzydziestu lat niezrównanego obcowania w Betlejem, w Egipcie, w Nazarecie, kiedy Mnie nosiła na rękach, widziała Mnie przy sobie, rozmawiała ze

Mną słowami lub spojrzeniem. Trzydzieści długich lat z Nią tylko i z Józefem!

A w końcu była radość nie mniej głęboka ostatnich trzech lat mego życia, kiedy wśród niezrozumienia tłumów, ociężałości ducha przyjaciół, wściekłości wrogów, myślałem o tej, która w domku nazaretańskim myślała o Mnie, rozumiała Mnie, kochała i za powodzenie mojego posłannictwa słała ciągle modły i ofiarowywała bezustanne umartwienia memu Ojcu.

2. Doznawałem i innych radości: radości, jaką Mi sprawiała szlachetność moich apostołów, wiara i przywiązanie wielu uczniów; radością Mnie napawała świadomość o niezliczonych duszach na wskroś czystych, prostych, mężnych, które aż do skończenia wieków będą wierzyć w moją miłość i całkowicie Mi się oddawać. Ale te wszystkie inne radości razem wzięte nie dorównały nigdy najmniejszej z radości, które odczuwałem w zjednoczeniu z moją Matką, w połączeniu obu dusz naszych w jedną.

3. Otóż, bracie mój ukochany, pragnę, żebyś to zjednoczenie podzielał, aby tym samym dzielić i radości.

Znajdziesz w nim, prócz pociechy nieskończonej, ogromne ułatwienie w wypełnianiu wszystkich innych rodzajów miłości dziecięcej, których cię nauczyłem.

Przy Maryi będziesz się jakby instynktownie starał odnawiać i wzywać w zupełne poświęcenie się Jej: odczujesz, jak miłość twoja dziecięca codziennie wzrastać będzie; łatwe ci będzie posłuszeństwo Jej woli, a nawet każdemu Jej życzeniu; odgadniesz, jakie oznaki uwielbienia będą Jej najmilsze, zaczniesz odruchowo naśladować Jej cnoty i usposobienie; posiadasz niezłomne zaufanie w Jej macierzyńską dobroć. Przy Niej nauczysz się wielu rzeczy, których ci nie tłumaczyłem, bo serce twoje samo je odgadnie.

4. Staraj się tedy za moim przykładem jak najściślej zjednoczyć się z Matką moją.

Łącz się z Nią w modlitwie.

Odnawiaj codziennie poświęcenie się Maryi, odmawiaj co dzień różaniec, albo przynajmniej jeden jego dziesiątek oraz inne modlitwy, które postanowiłeś ofiarowywać Jej codziennie. I w ciągu dnia podnoś często wzrok ku Tej, która ciągle patrzy na dziecko swoje.

5. Modląc się do Niej, pamiętaj, że mówisz do Niej w moim imieniu; że to Ja sercem i ustami twoimi czczę i kocham swoją Matkę.

6. Nawet wtedy, kiedy zapragniesz pomodlić się do Ojca, do Ducha Św. lub do Mnie, zacznij wpierrw od zjednoczenia się z Matką. Przy Niej skupienie twoje będzie głębsze, wiara silniejsza, ufność zupełniejsza, miłość gorętsza. Albowiem do uczuć biednego twojego serca przyłączają się pełne doskonałości uczucia Matki twojej.

7. Zwracaj się szczególnie o pomoc do Maryi, kiedy Mnie przyjmujesz w sakramencie miłości mojej. Proś Ją, żeby ci użyczyla swej wiary, swej nadziei, swej ufności i miłości. Proś Ją, żeby Mi dała ciebie i przemieniła ciebie we Mnie.

8. Łącz się z Nią w uczynkach. Pracowałem z Matką moją i dla Niej. Rób tak samo.

Ofiaruj Jej każde swoje zajęcie. Ale nie ograniczaj tej ofiary do częściej formułki. Rób tylko to, czego Ona chce i dlatego że Ona tego chce, oraz tak, jak Ona chce.

Strzeż się, żeby twoje zachcianki, skłonności lub zainteresowania nie wyrugowały początkowej intencji. Szczególnie w zajęciach, które mogą uwagę twoją pochłonąć i rozproszyć, staraj się mocno wyzbyć jakiegokolwiek szukania swoich celów, a działać jedynie na rzecz celów Maryi.

Naucz się z wolna, wśród zajęć powszednich odnawiać swe poświęcenie, choćby tylko spojrzeniem.

9. Łącz się z Nią we wszystkich wzruszeniach swej duszy. Serce Matki mojej i moje zawsze w jeden takt były: moje radości były Jej radościami; moje smutki Jej smutkami; moje nadzieje – Jej nadziejami; moje obawy – Jej obawami; moje uczucia miłości – Jej miłością.

Zwierzaj się Matce swojej ze wszystkiego, co cię niepokoi i wzrusza. Ona rozumie, co się dzieje w głębi twego serca: rozumie to, czego ty sam pojąć w nim nie możesz.

Kiedy jesteś smutny, opowiedz Jej o swoim zmartwieniu, a Ona pomoże ci je znieść albo je w radość zamieni.

Kiedy jesteś szczęśliwy, opowiedz Jej o szczęściu swoim, a Ona je wzbogaci i uszlachetni.

Kiedy się czujesz zniechęcony, przedstaw Jej swe obawy lub złe wyniki swej pracy, a Ona uzyska dla ciebie prawdziwe powodzenie.

Kiedy udało ci się jakie przedsięwzięcie, idź, podziękuj Jej i proś o utrwalenie jego owocu.

Kiedy nie wiesz, co by postanowić wśród trudności i kłopotów, poradź się Jej: Ona cię oświeci i wskaże drogę.

Kiedy się czujesz bezsilny i bezwolny, w źródle Jej mocy odnow swe siły i wolę.

10. Wyznawaj przed Nią nie tylko swoje wzruszenia głębokie, ale nawet najprostsze wrażenia, mów, jakie uwagi nasuwają ci zwykle twoje zajęcia. Czy nie tak postępuje dziecko względem Matki swojej? I chyba wierzysz, że Ja robiłem tak samo.

11. Nie potrzebujesz używać wielu słów w tym ciągłym obcowaniu z Maryją. Jakże często dzieci, chcąc się podzielić z Matką uczuciami swoimi albo oznajmić jej swoje potrzeby, wykrzykują tylko: „Mamo”, patrząc na nią, a matka doskonale rozumie, co jej chcą powiedzieć. Matka moja lepiej od każdej innej wiedziała, co Jej chcę powiedzieć, kiedy wymawiałem Jej imię i patrzyłem na Nią. I spojrzenie Jej odpowiadało mojemu spojrzeniu. O, nieskończona radości dla Mnie i dla Niej.

Gdy chcesz wyjawić Maryi swoje potrzeby albo uczucia, powiedz Jej po prostu „Matko!” i popatrz na Nią przez chwilę, a w imię to włoż wszystko, co chcesz wtedy wyrazić: oświadczenie miłości, ofiarowanie swej pracy, okrzyk trwogi czy niepokoju, podziękowanie, radość lub smutek. A Matka twoja cię zrozumie i odpowie tak, jak Ona tylko umie, na wezwanie swego dziecka. Odkryłem ci ledwie zakątek tego raj, jakim jest dla dziecka Maryi ściśle zjednoczenie z Matką swoją.

Ona cię sama w krąg zjednoczenia wprowadzi i w miarę jak utwierdzać się będzie wierność twoja, odkrywać ci będzie niewysłowione jego wspaniałości. ◀

Przyjdź słuchać Matki swojej!

Jezus:

Bracie mój, rozumiesz już do pewnego stopnia, co uczyniłem dla Matki swojej i co masz dla Niej czynić za moim przykładem. Nie zrozumiałeś jednak wszystkiego, co Ona uczyniła dla Mnie i co chce uczynić dla ciebie.

Wychowała Mnie, jak każda prawdziwa matka swoje dziecko wychowuje, i wzięła udział w zbawczym posłannictwie moim.

Z kolei pragnie ciebie wychować i dać ci udział w swoim posłannictwie współzbawczym.

Lecz Ona sama pouczy cię o swoich intencjach. Słuchaj Jej z uległością i bądź Jej uległy we wszystkim z miłością, tak jak Ja byłem Jej poddany z miłością nieskończoną.

Wierny:

O Jezu, Synu Boga i Synu Maryi, Stwórco mój i Bracie! Cóż Ci oddam za wszystko, co Ty mi dałeś? Wiesz, że nie posiadam niczego, co by było moje, prócz nicości i grzechu. Jednakże za łaską Twoją mogę Ci dać to, czego oczekujesz po mnie: chcę być dla Maryi tym, czym Ty sam byłeś dla Niej; chcę, abyś mógł Ją kochać dalej przeze mnie.

A Ty, o Maryjo, Matko Boga i Matko Moja! Wybrałaś mnie na dziecko swoje szczególnie ukochane. Z Twoją pomocą będę dla Ciebie drugim Jezusem.

Chcesz mnie nauczać i kierować mną. Mów, Matko, dziecko Twoje Cię słucha. Rozkazuj mi i uproś mi tę łaskę, żebym wykonywał, co mi rozkażesz. ◀

Księga trzecia

Przeobrażenie się w Jezusa

Moim celem jest przeobrazić cię w Jezusa

Maryja:

1. Synu mój ukochany, którego porodziłam, rodząc Jezusa, ty, w którym widzę Jezusa i którego kocham tą samą miłością, jaką kocham Jezusa, oto Pierworodny mój nauczył cię, abys był dla Mnie tym, czym On był sam; i ja będę dla ciebie tym, czym byłam dla Niego.
2. Oddałeś mi się całkowicie, jak On. Ale nie chcę cię zachowywać dla siebie samej. Dla Jezusa i dla ciebie, dla Jezusa w tobie i w innych powołałam cię na dziecko moje szczególnie ukochane. Nie możesz jeszcze zrozumieć wszystkiego, co ci mówię – zrozumiesz to stopniowo.
3. Ale najpierw chcę się zająć twoim wychowaniem, podobnie jak kiedyś wychowywałam Syna mego, Jezusa. Jesteś moim dzieckiem, bo stanowisz z Nim jedno; wychowując ciebie, Jego jeszcze wychowywać będę.
4. Wychowywać cię to znaczy nauczyć cię żyć w pełni życiem Jezusa, myśleć jak On, kochać jak On, chcieć jak On, mówić i czynić jak On, w Niego się przeobrazić. Inaczej mówiąc: sprawić w tobie przemianę podobną do tej, jaką kapłan czyni z hostią – dla zmysłów hostia pozostaje chlebem; dla wiary jednak ona jest Jezusem. Ty także na zewnątrz pozostaniesz sobą, ale wewnątrz w pewien sposób będziesz już Nim.
5. Nie myśl, że to za wzniosły ideał dla ciebie. Nie lękaj się: dobrze znam Wzór, który odtworzyć należy, i umiem urabiać dusze na Jego podobieństwo. Wszyscy święci zostali świętymi przeze mnie. Dlaczego nie potrafiłabym zrobić dla ciebie tego, co uczyniłam dla innych? Pozwól mi tylko działać i bądź mi posłusznym.
6. Wskażę ci kilka sposobów, które ci będą pomocne w tym przeobrażeniu. Przykładaj się do nich kolejno i nie przechodź do następnego, dopóki pierwszego nie opanujesz, nie porzucaj już tego, coś sobie raz przyswoił. ◀

Naucz się myśleć myślami Jezusa!

W książkach

Maryja:

1. Synu mój, na to, żeby się nauczyć żyć życiem Jezusa, musisz się wpieryw nauczyć myśleć myślami Jego.
Świat myśli w pewien sposób, a Jezus w sposób zupełnie przeciwny. Twoja myśl często jest bliższa myśli świata niż myśli Jezusa.
2. Myśl Jezusa zawarta jest w Ewangeliach oraz w księgach pisanych przez ludzi pełnych ducha Ewangelii. Stamtąd przede wszystkim czerpać musisz naukę.
Przeznacz sobie co dzień parę chwil na czytanie pobożne. Może znajdziesz na to kwadrans czasu, a już najmniej pięć minut. Znajdujesz czas na mnóstwo rzeczy błahych.
Nie opuszczaj jednak nigdy tego codziennego czytania bez względu na krótkość czasu, jaką nań poświęcasz.
Oznacz dokładnie czas, w jakim będziesz je odbywał, a więc czy na początku, czy w środku, czy też na końcu dnia, i zaczynaj czytanie punktualnie.
3. Biorąc się do czytania, proś mnie, żebym ci wyjaśniła to, czego Jezus uczyć cię będzie, a w ciągu czytania mów mi, jakie uwagi ci ono nasuwa.
Czytając przedstaw sobie, że to Jezus do ciebie przemawia.
Czytaj z uszanowaniem, ażeby uczyć słowa Jezusa.
Czytaj wolno, bez pośpiechu, nie dla dogodzenia swej ciekawości, ale dla zrozumienia ducha Jezusa i dla nauczania się żyć Jego życiem.
Stosuj czytanie do życia: zastanów się, co powinieneś zmienić w pojęciach i sprawowaniu się swoim, i zakończ czytanie postanowieniem, z którego mi się zwierzysz. ◀

Naucz się myśleć myślami Jezusa!

W bezpośrednim zetknięciu z Nim:

Maryja:

1. Synu mój, jest jeszcze inny sposób, aby móc myśleć myślami Jezusa, sposób bardzo szybki, bardzo pewny i bardzo skuteczny: musisz wejść z Nim w bezpośredni stosunek.

2. Przypatruj się Jezusowi przede wszystkim w Ewangelii. Słuchaj Jego słów, patrz na Jego czyny. Ale się nie zatrzymuj na stronie zewnętrznej, tylko wnikiwaj w duszę Jego i odkryj, co myślał, co czuł, czego chciał, mówiąc i spełniając czyny.

Zważaj szczególnie, jak każde Jego słowo, każdy ruch pochodzi z uczucia miłości. Jezus jest więcej niż Mistrzem wypowiadającym słowa mądrości: On jest Bogiem miłości; nie zrozumiałeś Jego nauki, jeżeli nie doszedłeś do jej źródła, do nieskończonej miłości Serca Jezusowego.

3. Od rozważania Jezusa zwróć się na chwilę do rozważania siebie samego. Stwierdź, ile cię jeszcze dzieli od myślenia, czucia, chcenia i czynienia Jezusowego.

Zważ, co masz czynić, jakich unikać trudności, jakich użyć sposobów, jakie zadać sobie umartwienia, ażeby osiągnąć przeobrazenie się w Niego.

4. Patrząc na Jezusa i na własne swoje postępowanie w świetle Jezusa, mów do Niego.

Mów do Niego tak, jak byś Go widział. Czyż Jezus nie jest w tobie? Czy nie słyszy twego głosu równie dobrze, jak dawniej głosu Piotra, Magdaleny albo Jana? Czyż nie kocha ciebie tak samo, jak kochał swoich uczniów, zwłaszcza ciebie, którego mi dał, żebyś był jak Jan moim dzieckiem ukochanym.

Mów do Niego wprost, bez wstępów. Mów Mu zwyczajnie, co myślisz, co czujesz, czego pragniesz, jak byś mówił do brata lub do bliskiego przyjaciela.

5. A w tej rozmowie z Jezusem łącz się ze mną. Wiesz, że jestem zawsze przy tobie i że tylko przez Matkę można znaleźć Syna.

Będziesz mógł to stwierdzić, bo ilekroć nie będziesz mnie czuł przy sobie, mniej będziesz skupiony, mniej bliski, mniej miłujący.

Życie spędziłam na rozmyślaniu o tym, co widziałam i co słyszałam w związku z Synem moim. Każde rozmyślanie twoje o Nim będzie tylko powtarzaniem dawnego rozmyślania mojego. Przyjdź do mnie, a pomogę ci zrozumieć i odczuć część tego, co sama rozumiałam i czułam, gdym zgłębiała tajemnice Jezusa.

6. Nie staraj się mnożyć myśli i rozumowań: zadowol się wiarą, miłością i modlitwą.

Wierz! Jeżeli Jezus to lub tamto powiedział, to Jego słowo rozstrzyga o wszystkim. Nie trzeba szukać innych dowodów. On powiedział, więc to jest prawdą, nieomylną prawdą: wierz zatem!

Otoczenie będzie dowodzić przeciwnie, przynajmniej postępowaniem swoim. Mniejsza o to! Jezus powiedział: „Wierz!” Ludzie przemijają; prawda Boża pozostanie na wieki.

Uczuciowo będziesz po stronie ludzi, a przynajmniej uczucia twoje będą obojętne wobec nauki Jezusa. Mniejsza o to! Nie o uczucia chodzi, ale o wiarę. Jezus powiedział: „Wierz!”

Łącz się ze mną, a będziesz wierzył wiarą silniejszą i czystsza.

Pomnażaj akty wiary. Pomnażaj je nie tak, jak byś chciał sam siebie przekonywać, ale tak, żeby prawda Boża przeniknęła do głębi duszy twojej i żebyś dobrze pojął praktyczne jej konsekwencje.

7. Kochaj! Kochaj prawdę, bo Jezus ją miłował; kochaj ją, bo Jezus nauczał jej z miłości jedynie.

Kochaj zwłaszcza Jezusa i ucz się Go kochać coraz więcej. Kochając Go więcej, będziesz naśladował doskonale, nawet bezwiednie, wszystkie uczucia i usposobienia Jego duszy.

Przyjdź do mnie, a połączę moją miłość z twoją i razem będziemy kochać Jezusa miłością nieodróżnioną silną i czystą.

8. Módl się! Proś Go, żeby się ulitował niedowiarstwa twego. Proś Go, żeby przelał w ciebie myśli, uczucia i wolę swoją.

A mnie proś, żebym ci objawiła Jezusa i nauczyła cię żyć Jego życiem.

9. Spośród cnót Chrystusa zastanawiaj się przede wszystkim nad tą, której ci brak najbardziej, albo nad tą, która ma dla ciebie szczególnie pociąg, lub nad tą, której natychmiastową dla ciebie potrzebę wykazały ci wypadki zaszłe niedawno, niepokojąc i wzburzając twą duszę.

10. Możesz szukać natchnienia niekoniecznie w Ewangelii, ale i w innej książce pobożnej albo w modlitwie lub pieśni pobożnej. Ale staraj się wszystko zwracać do Jezusa, wszystkiemu wierzyć, kochać i praktykować, bo tak chciał i czynił Jezus.

11. Przygotuj w skupieniu rozmowę z Jezusem, obmyślając zawczasu, co Mu chcesz powiedzieć.

Zaczynaj zawsze od prośby, żebym cię zaprowadziła do Syna swego, a potem staw się w obecności Jego i mojej.

Zakończ postanowieniem praktycznym, którego cię później nauczę.

12. W ciągu dnia, w wolnych chwilach od zajęć, wśród ruchu, staraj się przypomnieć sobie od czasu do czasu myśl, która cię najbardziej uderzyła podczas rozmowy twojej z Jezusem, a przypomniawszy ją sobie, wzbudzaj odpowiednie akty wiary.

13. Czy zaczynasz pojmować teraz prawdę tego, co ci niedawno mówiłam o ważności tej praktyki dla osób, które chcą się nauczyć myśleć myślami Jezusa?

Jeżeli tak, to pojdziesz również, że nie powinieneś nigdy, za żadną cenę opuścić codziennej rozmowy z Jezusem.

Oznacz dokładnie chwilę, kiedy możesz jej się oddać, i czas, który możesz jej poświęcić, a potem bez względu na wszystko trzymaj się tego, coś postanowił.

Skróć ją w razie potrzeby. Ale nie opuszczaj jej nigdy!

Nie opuszczaj jej pod pozorem, że masz czas odmówić tylko pacierz ranny czy wieczorny: raczej skróć pacierz o połowę, ażeby mieć parę chwil na rozmowę z Jezusem.

Nie opuszczaj jej z powodu przeznaczenia swego czasu wolnego na przyjęcie Komunii św.: przyjmuj ją, ale przygotowanie do niej i dziękczynienie rób w formie rozmowy z Jezusem.

Nie opuszczaj jej, mówiąc że masz odprawić pobożne czytanie. Użyj go jako przygotowania do rozmowy, ale zostaw zawsze kilka minut na obcowanie z Jezusem.

Nie opuszczaj jej z powodu nawału zajęć – im więcej masz zajęć, tym bardziej potrzebujesz się opanować, a nie ma lepszego sposobu opanowania się, jak opanować się w Bogu. Najowocniejszą pracę wykazali ci ludzie, którzy najściślej byli z Jezusem zjednoczeni.

Nie opuszczaj jej dlatego, żeś okazał gnuśność lub niewierność albo pod pozorem oschłości uczuć i bezwładu myśli w danej chwili; kto cię oczyści, kto cię uzdrowi, jeżeli nie Jezus? Pójdź ze mną do Niego.

14. Czy zrozumiałeś, o co mi chodzi, synu mój? Albo się będziesz starał stanowczo i wytrwale ćwiczyć w tym, czego cię teraz nauczyłam – i wówczas łatwo mi będzie przeobrazić cię w Jezusa. Albo nie będziesz miał odwagi jej się oddać – a wtedy pozostaniesz mierny i nie będę już mogła użyć ciebie do zadania, które ci przeznaczyłam. Wybieraj! ◀

Wielki nieprzyjaciel Jezusa w tobie

Maryja:

1. Mój synu, samo poznanie myśli Jezusa nie wystarcza na to, żeby zaraz żyć Jego życiem. Musisz jednocześnie walczyć i pokonać nieprzyjaciół, którzy się sprzeciwiają życiu Jezusa w tobie.

Otóż wiedz, że najniebezpieczniejszym z tych nieprzyjaciół – jesteś ty sam.

Chciałbyś żyć tylko dla Jezusa, jednocześnie jednak chciałbyś dawać folgę swojej

zepsutej naturze. Nie oszukuj sam siebie: „Nikt nie może dwom panom służyć”. Dopóki natura tobą rządzi, Jezus nie może zapanować w tobie.

Musisz więc wydać tej naturze wojnę nieubłaganą, póki nie ustąpi całkiem miejsca Jezusowi.

2. Twardy to warunek, ale konieczny.

Ileż widziałam swoich dzieci dawniej pobożnych, szlachetnych, stworzonych do świętości, do roztaczania wokoło siebie przemożnego wpływu! Niestety! Pozostały mierne i nie wykonały ani setnej części dobrego, do którego były powołane, a niektóre zginęły nędznie, pociągając za sobą w swoim upadku mnóstwo dusz – tylko dlatego że nie rozpoznawały w sobie lub nie zwalczyły zepsutej swej natury!

3. Naucz się więc poznawać zepsute skłonności swojej natury. Jest ich legion. Albowiem grzech pierworodny, wzmocniony złymi przyzwyczajeniami, odziedziczonymi po ojcach twoich lub nabytymi przez ciebie samego, zepsuł wszystkie działania twego ciała i twojej duszy.

Nie trap się jednak wielką ilością swoich nieprzyjaciół. Ponieważ są posłuszni jednemu wodzowi, gdy tego zwyciężysz, wszyscy upadną lub słaby tylko będą stawiać opór. Główną swoją złą skłonność musisz poznać koniecznie. Któraż to jest? –powiedz.

4. Może miłość własna? Czy chciwy jesteś pochwał, szczęśliwy, gdy je otrzymujesz, nawet gdybyś na nie nie zasługiwał? Czy przyłapujesz się na marzeniu o rzeczach nadzwyczajnych, mających ci przynieść poklask ludzi?

5. A może pycha? Czy wysokie masz wyobrażenie o swojej wartości i czy ci się zdarza pogardzać innymi? Czy traktujesz ich z wysoka, twardo lub z gniewem, zwłaszcza tych, którzy nie uginają się przed twoją wyższością?

6. Albo drażliwość? Przyznaj, czy nie gniewają ciebie nagany prawdziwe lub urojone, objawy niegrzeczności, choćby mimowolne? Czy często myślisz o krzywdach, jakich doznajesz od innych? Czy umiesz im wybaczyć? Czy masz ochotę porzucić jakąś dobrą sprawę dlatego tylko, że cię obrażono?

7. Lub też ambicja? Czy starasz się pchać naprzód? Czy pragniesz swojej chwały czy chwały Chrystusa? Czy sprawie jakiejś możesz się poświęcić tylko jako wódz, a usuwasz się, gdy ci przychodzi służyć w charakterze prostego żołnierza?

8. A zazdrość? Czy nie możesz ścierpieć tego, żeby się innym udawało równie dobrze jak tobie? Czy się cieszysz z ich niepowodzenia?

9. A może niestałość? Czy jesteś igraszką swoich wrażeń: raz pełen zapału i gotów do każdej ofiary, to znów przygnębiony smutkiem, tak że ci jest wszystko obojętne? Czy ci się zdarza zacząć mnóstwo rzeczy, a nie skończyć żadnej?

10. Albo lekkomyślność? Czy się nie oddajesz zbyt łatwo rzeczom zewnętrznym? Czy trudno ci się skupić wewnętrznie i poświęcić uwagę doniosłym rzeczom, na jaką one zasługują?

11. Lub też zmysłowość? Czy dogadzasz swemu ciału, czy troszczysz się o zadowolenie go całkowite pod względem jedzenia, picia, odpoczynku lub niższych jeszcze popędów?

12. Czy może lenistwo? Powiedz, czy się boisz wysiłku, czy zaniedbujesz pracę, czy się cofasz przed najmniejszą ofiarą?

13. Wreszcie może samolubstwo? Czy myślisz tylko o sobie?

Czy wiesz, że inni mają także swoje prawa i że powinieneś raczej sam siebie krępować, niżli ich krępować?

14. Badając siebie, odkryjesz w sobie oznaki wielu tych nieporządných skłonności. I pewnie masz zarodki wszystkich złych skłonności, ale nie wszystkie są tak silne.

Która ci się wydaje najsilniejsza i najszkodliwsza? Która najczęściej bywa powodem twoich strapień i smutków, złego humoru lub radości?

Kiedy się spostrzeżasz, że marzysz – jakież to myśli cię zajmują? Myśli samolubne, mściwe czy zmysłowe?

Skąd pochodzą rozrywki, które ci się najbardziej podobają i bez których najtrudniej ci się obyć?

Co ci zarzucają rodzice twoi, otoczenie twoje lub osoby, które się na ciebie gniewają?

Jaka jest skłonność, o której byś mógł powiedzieć: gdybym nie był taki, to o wiele łatwiej byłoby mi obcować z Bogiem i z ludźmi.

15. Bądź bardzo szczery w swoim rachunku sumienia i proś, ażeby światło było ci dane z góry. Bo łatwo jest mylić się w tych rzeczach, biorąc za wadę główną wadę bardziej widoczną, ale mało głęboką, lub wadę, którą nam łatwiej poświęcić. Ludzie bowiem dbają bardzo o swoją wadę główną: to jest towarzysza, z którą się urodzili, wychowali i zawsze razem żyli, a ona im ciągle dawała zadowolenie. Czasem biorą ją nawet za swoją główną zaletę. I rzeczywiście, każdy kocha siebie bardzo, ale trzeba mieć odwagę kochać Jezusa więcej niż siebie.

Miej odwagę rozpoznać swoją główną wadę i przyznać po prostu, co masz Mu poświęcić w sobie.

Nie bój się: wyrzekając się próżnego bożyszczka, posiadać będziesz prawdziwego Boga; umierając swej zepsutej naturze, żyć będziesz życiem Jezusa. ◀

Zastąp uczucia swoje uczuciami Jezusa!

Maryja:

1. Synu mój! Trudne to zadanie rozpoznać wielkiego swego nieprzyjaciela, ale tysiąc razy jeszcze trudniej jest zniszczyć go. Sam nigdy tego dzieła nie dokonasz; stój przy mnie, a zwyciężysz!

2. Zaczynij od uświadamiania sobie różnych objawów głównej twojej skłonności, różnych form jawnych czy ukrytych, które ona przybiera, i okoliczności, w których najczęściej ci szkodzi.

3. Potem przedsięwierz walkę bezlitosną.

W walce z wadami można się kierować dwojaką taktyką:

Niektórzy zwracają uwagę na pilnowanie różnych objawów swoich wad, na stwierdzanie, liczenie, porównywanie ich i kładą nacisk na to, żeby codziennie zmniejszyć ich liczbę.

Jest to taktyka, która może dać dobre rezultaty, o ile jej się używa wytrwale.

Ale taktyka powyższa sama przez się może być nużąca i może zgotować czasem bolesne niespodzianki. Jeżeli bowiem człowiek przestanie chwilowo uważać na wadę, którą ma wykorzenić, ażeby w inną stronę zwrócić swą pracę duchową, może się często spostrzec, że dawna skłonność pozostała, jak była, równie żywotna jak przedtem, choć może przybrała trochę inną formę. Wycinane były zielska, gdy wychodziły z ziemi, ale ponieważ nie były wyrwane ich korzenie i chwastów nie zastąpiono ziarnem pożytecznym, więc odrosły znów równie bujne jak przedtem.

4. Nauczę cię łatwiejszego i skuteczniejszego sposobu, który, jeżeli nie całkiem zastąpi, to przynajmniej uzupełni taktykę poprzednią.

Rozważaj w Jezusie cnotę zupełnie twojej skłonności przeciwną. Skoro jesteś pyszny, rozważaj Jego pokorę. Przy popędliwości myśl o Jego słodocy. Skoroś samolubny, podziwiał Jego wolę zapominania o Sobie i poświęcania się ludziom. Przy zmysłowości rozpamiętuj Jego mękę.

5. Rozpatruj podczas codziennych rozmów z Jezusem skłonność, której ci brak. Patrz więc na to, co Jezus czynił, mówił, myślał i czuł. Ukochaj tę skłonność twojego Wzoru; wzbudź w sobie zapal dla niej.

A potem porównaj ją ze swoją skłonnością.

Proś przeze mnie Jezusa, żeby cię przeobraził w siebie.

Proś Go w Komuniach sakramentalnych i duchowych, żeby ci pozwolił żyć Jego życiem.

6. W ciągu dnia przypominać sobie będziesz Jezusa cichego, pokornego, cierpliwego, według skłonności Jego duszy, którą chcesz odtworzyć w sobie.

Przypominać Go sobie będziesz zwłaszcza w chwilach, kiedy zła skłonność będzie się w tobie na nowo utwierdzać. Zamiast zadawać sobie tyle trudu, ażeby się jej oprzeć – popatrz

tylko spokojnie na swój Wzór: „Co myślałbyś, Jezu, co robiłbyś na moim miejscu? Spraw, abym żył Twoim życiem”. A Jezus rozkaże wzburzonemu bałwanom i wielka cisza zapanuje w twej duszy.

7. Rozpamiętując ciągle cnoty Jezusa i pozyskując Go swoim błaganiem, pozbędziesz się w końcu tej skłonności, do której byłeś wielce przywiązany i osiągniesz już takie usposobienie cnotliwe, jakie miał Jezus.

Strzeż się jednak nieprzyjaciela, który by ci mógł zaszkodzić w chwili na pozór zupełnie bezpiecznej. Upewnij się, szybkim chociażby spojrzeniem, czy nie próbuje on wyłonić się w nowej postaci.

8. Syn mój polecił ci naśladować twoją Matkę. Rozważywszy usposobienie Jezusa, rozpatrz i moje. Kiedy zapytujesz się w duchu – pragnąc wykorzenić jaką wadę lub zdobyć jaką cnotę – co ja bym myślała, czuła lub robiła na twoim miejscu, to i wtedy również uczysz się lepiej poznawać Jezusa i odtwarzać Go w sobie. ◀

Trzy sposoby powodzenia

Maryja:

1. Synu mój, dzieło twego przeobrażenia w Chrystusa nastąpi prędkiej, skoro będziesz pracował planowo. Wskażę ci po temu trzy bardzo odpowiednie środki.

Przeгляд codzienny

2. Najpierw znajdź co dzień chwileczkę, najlepiej w środku dnia, ażeby zrobić krótki przeгляд swojej pracy duchowej.

Rozważ, coś uczynił od rana, żeby żyć życiem Jezusa, tzn. zgodnie z takim lub innym jego usposobieniem, i co myślisz w tym względzie uczynić do wieczora.

3. Szczególną zwróć uwagę na dwa następujące punkty:

Po pierwsze nie kładź tyle nacisku na wyliczenie ilości swych wykroczeń, jak na to, żeby wiedzieć, co Jezus byłby myślał, czuł i robił na twoim miejscu w tych rozmaitych okolicznościach, w których zepsuta twoja natura znowu się ujawniła – oraz na przewidywanie, jak będziesz usposobienie jego naśladował na przyszły raz, kiedy się w takich samych znajdziesz okolicznościach.

Po drugie, niech ten przeгляд ma formę rozmowy z Jezusem i ze mną. Wówczas powiesz ci się o wiele lepiej niż przez samotne badanie twojej pracy duchowej. Opowiedz Nam swoje powodzenia i niepowodzenia; złóż przed Nami swoje postanowienia do rozstrzygnięcia naszego; proś Nas, żebyśmy ci pomogli lepiej żyć życiem Jezusa.

Odnowienie duchowe

4. Oto drugi sposób niezmiernie przyśpieszający pracę utożsamiania się z Jezusem.

Zapewnij sobie w ciągu dnia pewną ilość krótkich przerw, jedną lub dwie przed południem, tyleż do wieczora, zależnie od rozkładu twoich zajęć.

W tych chwilach wejdiesz najpierw na kilka sekund w kontakt najbliższy z Jezusem i ze mną przez Komunię duchową, przez słowo miłości i ufności, tyczące się doznanej przed chwilą przykrości lub radości, przez przypomnienie jakiejś myśli z ostatniej rozmowy twojej z Jezusem itp. Główną jest rzeczą, żebyś przeżył na nowo chwilę zjednoczenia z Nami.

Potem szybko ogarniesz myślą to, co zrobiłeś dla naśladowania Jezusa od czasu ostatniego odnowienia i powiesz sobie, co masz zrobić aż do przyszłego.

W ten sposób utrzymasz w napięciu wysiłki swoje duchowe, i zjednoczenie twoje z Jezusem i ze mną coraz bardziej zacieśniać się będzie.

Rekolekcje

5. Wreszcie w pewnych odstępach czasu będziesz musiał więcej się zająć sprawami swojej duszy.

Staraj się co roku odbyć rekolekcje kilkudniowe, a przynajmniej usiłuj przez kilka dni trzymać się w chwilach wolnych w jeszcze ściślejszym zjednoczeniu z Jezusem i ze mną.

Będziesz wtedy znowu rozmyślać nad naukami, których Myśmy ci niedawno udzielili. Zbadasz, dlaczego nie zrobiłeś postępów w roku ubiegłym i jakich masz użyć sposobów, ażeby postąpić dalej na drodze zjednoczenia w przyszłym roku.

6. Co miesiąc, najlepiej w pierwszą sobotę lub pierwszą niedzielę miesiąca, część wolnego czasu przeznaczysz na rozważanie w skupieniu, jaki jest stan twojej pracy duchowej, po czym poweźmiesz skuteczniejsze postanowienie na miesiąc następny.

7. Co tydzień, w dniu oznaczonym, znajdź chwilę na przejrzenie myśla wysiłków twoich z ubiegłego tygodnia i przygotuj nowe na przyszły tydzień.

8. Będziesz nieco skrępowany, wykonując te praktyki stale i nieodmiennie. Jednak jeżeli kochasz Jezusa i mnie, skrępowanie takie stanie się łatwe i drogie, bo ci pomoże kochać Nas coraz więcej. ◀

Trzy konieczne usposobienia

Maryja:

1. Synu mój, sposoby zewnętrzne, których cię nauczyłam, posłużą ci tylko o tyle, o ile do nich dodasz pewne usposobienie wewnętrzne. Te same praktyki prowadzą niektórych do świętości, innych pozostawiają w stanie miernym.

„Duch ożywia”. Słuchaj tedy, czego Duch ten żąda od ciebie.

2. Najpierw zaparcie się siebie.

Potrzebujesz go do bezwzględnej zwalczania swojej wady głównej.

Potrzebujesz go do wyrzeczenia się siebie w każdej sprawie, ażeby nie przeszkadzać działaniu w tobie Jezusa.

Potrzebujesz go do zadawania sobie trudu koniecznego dla odtworzenia usposobienia Jezusa.

3. Gdyby miłość dziecięca do mnie zasadzała się tylko na wzywaniu mnie, a opiewaniu mnie i na radowaniu się we mnie, twoje zaparcie się siebie byłoby niepotrzebne.

Ale miłość ma cię prowadzić do utożsamienia się z Jezusem, wymaga ona trudu, który może się odbyć jedynie za cenę zupełnego zaparcia się siebie.

Nie możesz dwom panom służyć. Musisz wybrać, kto będzie twym panem: Jezus czy ty.

Mogę ci pomóc w tym wyrzeczeniu się siebie, ale nie mogę cię od niego uwolnić.

4. Po drugie, Duch wymaga wytrwałości.

Łatwiej mi znaleźć sto dusz gotowych do bohaterskiej ofiary w chwili zapału, niżli jedną, która by umiała wytrwać w niezwykłych codziennych wysiłkach wymaganych przez wierność swoim postanowieniom.

Ileż razy będziesz miał pokusę porzucenia którejs z praktyk, poddanych ci przeze mnie! Pozostań im wierny bez względu na wszystko.

Jeżeli opuścisz dziś jedną z dość ważnego powodu, to opuścisz ją jutro z jakiegokolwiek, a potem opuścisz ją raz na zawsze już bez żadnego powodu.

Skracaj w razie konieczności, nie opuszczaj nigdy, bo nie osiągniesz zwycięstwa.

5. W końcu i przede wszystkim Duch wymaga wspaniałomyślności.

Wspaniałomyślność jest dwojaka.

Pierwsza zasadza się na oddawaniu Jezusowi bez wahania nie tylko wszystkiego, czego od nas wymaga, ale także wszystkiego, co choć nieobowiązkowe, może Mu zrobić przyjemność.

Taka była wspaniałomyślność twojej Matki i w mniejszym lub większym stopniu wszystkich dusz świętych. Będziesz się musiał do tego ze wszystkich sił przyłożyć.

6. Druga zasadza się na stałym zadośćuczynieniu za każdą winę i niedbalstwo.

Skoro ci się błąd przydarzył, ofiaruj jako wynagrodzenie szczególny wysiłek, którego byś nie podjął, gdybyś nie miał niczego do naprawienia. A włóż weń tyle miłości, żebyś po tym zadośćuczynieniu tak samo kochał Jezusa albo i więcej jeszcze niż przed zasmuceniem Go.

7. Różnica między duszami miernymi a świętymi nie zasadza się na tym, że pierwsze popełniają błędy, a drugie ich nie popełniają nigdy – przytrafiają się one jednym i drugim – ale na tym, że pierwsze poprzestają na stwierdzeniu swoich uchybień, a drugie usiłują ukochać Jezusa tym więcej, im mniej Go kochały. Ty wynagradzaj tak, jak dusze święte.

8. Wynagradzaj w szczególności opuszczenia i niedbalstwa w codziennych rozmowach z Jezusem, przy odnowieniach duchowych, podczas codziennych przeglądów i rekolekcji.

9. Wynagradzaj bezzwłocznie. Lepsze jest w ogóle wynagrodzenie natychmiastowe, choć krótkie, niż wynagrodzenie dłuższe, ale odłożone na później.

10. Czy chcesz wiedzieć, jak masz się zabrać do tych wynagrodzeń? Gdy popełnisz uchybienia i niedbalstwa, poradź się mnie, a ja cię nauczę każde twoje przewinienie obrócić w „winę szczęśliwą”.

A jeżeli potrafisz wytrwać w tym wspaniałomyślnym usposobieniu, obiecuję ci mimo wad i grzechów twoich, mimo słabości twojej i pokus – uczynić z ciebie apostoła i świętego.



Tajemnica powodzenia

Maryja:

1. Synu mój, praktyki i uczucia, które ci poleciłam, doprowadzą do utożsamienia cię z Jezusem tylko pod tym warunkiem, że przykładać się do nich będziesz pod moim kierownictwem.

Jezus ci to powiedział – wola jest Tego, który mnie ustanowił Matką swego Syna, że nikt inaczej, jak tylko przeze mnie, nie może dojść do podobieństwa zupełnego z tym Synem.

2. Zdarza się czasem, że zapał twój stygnie, praca duchowa staje się cięższa, postępy wolniejsze; potem przychodzi zastój, a w końcu cofanie. Próbujesz otrząsnąć się z tego stanu, ale na próżno, i zniechęcasz się. Jakaż jest przyczyna tej bezsilności? Jakich środków przeciwko niej masz użyć? Nie wiesz.

Otóż wiedz, że pierwszą jej przyczyną jest niechybnie osłabienie zjednoczenia się ze mną i że pierwszym lekarstwem zawsze będzie wierniejsza praca pod moim kierunkiem.

Beze mnie tylko ulec możesz; ze mną może tylko ci się udać.

3. Chcesz, żeby powodzenie wieńczyło wszystkie twoje wysiłki? Przyjdź przedstawić mi zawsze, co zamierzasz zrobić, żeby nie działać nigdy inaczej, tylko w moim imieniu.

Radź się mnie za każdym postanowieniem, pytaj się mnie, czego żądam od ciebie, i mów mi, co masz zamiar robić.

4. Nie odpowiem ci pewnie żadnym objawieniem. Ale jeżeli przyjdiesz z pełną ufnością, z szczerą intencją wypełnienia tego, co ci się będzie zdawać moją wolą, zrozumiesz zwykle, czy uważam twoje postanowienie za dobre, czy też nie. Jeżeli tak, to powierz mi je, abym ci pomogła w wykonaniu go. Jeżeli nie, to się módl i zastanowiwszy się, przedstaw mi postanowienie odpowiedniejsze, ażebym mogła na nie zezwolić.

5. Nie będziesz się mnie długo radził – bylebyś naprawdę czekał na moją odpowiedź i nie pozwalał się unosić czysto naturalną skwapliwością – nim się spostrzeżesz, że postępujesz teraz w przeciagu kilku dni prędzej niż dawniej w przeciagu kilku miesięcy. I jeżeli będziesz się stale zwracał do mnie na chwilę przed każdym czynem, we wszystkim kierować będę tobą. A mogę cię tylko do jednego celu kierować: do Jezusa, do Jezusa który będzie życiem twego życia. ◀

Księga czwarta

Mój żołnierz

Moje posłannictwo i twoje posłannictwo

Maryja:

1. Synu mój, nakłoń ucha do tego, co ci powiem, i staraj się dobrze zrozumieć.

Mam do objawienia ci tajemnicę, która nas oboje obchodzi.

2. Oznajmiając mi, że Syn Boży chce się narodzić ze mnie, Archanioł Gabriel oznajmił mi także, że Syn ten Boży, zostawszy moim Synem, nazywać się będzie Jezus, czyli Zbawiciel; zrozumiałam więc, że ten Zbawiciel chce mi dać udział w swoim dziele odkupienia.

Zgodziłam się.

Od tej chwili aż do ostatniego tchnienia Jezusa pracowałam z Nim dla odkupienia ludzi: dostarczając istoty Ofiary i wychowując Ją dla tej ofiary, łącząc błagania moje i cierpienia z Jego błaganiami i cierpieniami, moją wolę z Jego wolą i ofiarując Syna mego Ojcu Niebieskiemu na największe poświęcenie. Jezus był Odkupicielem. Ja zostałam *Współodkupicielką*.

3. Otóż – pomnij to dobrze – powołania i dary Boże nie mogą być cofnięte. Aż do skończenia wieków muszę Synowi memu dawać pomoc, którą Mu dawałam w Nazarecie i na Kalwarii.

Tak jak dałam Jezusa całemu światu w dniu Wcielenia, tak Go muszę dawać przez całe wieki każdemu człowiekowi w szczególności. Będąc współniczką Jezusa w dziele Odkupienia, muszę współniczką Jego zostać w zastosowywaniu Odkupienia do każdej poszczególnej duszy. Odkupienie bowiem nie jest skończone. Łaska zbawienia, wysłużona dla wszystkich na Kalwarii, musi być jeszcze zastosowana do każdego człowieka na świat przychodzącego.

Oto moje posłannictwo aż do końca świata. Tak jak kiedyś pracowałam z Jezusem dla ogólnego odkupienia ludzi, tak teraz muszę z Jezusem pracować nad nawracaniem ich i uświęcaniem.

4. I czyż mogłoby być inaczej? Zostając Matką Jezusa, zostałam Matką wszystkich, którzy powinni być braćmi Jego. Czyż nie muszę jako prawdziwa Matka czuwać nad życiem i zbawieniem tych, których porodziłam?

5. Jak widzisz, Bóg w dniu wejścia mego do Nieba powierzył mi posłannictwo apostołskie. Jest to posłannictwo apostołskie powszechne, takie też było moje współdziałanie w dziele Odkupienia i takie jest jeszcze moje macierzyństwo duchowe.

6. Jestem Królową Apostołów. Jestem nią nie tylko dlatego, że z macierzyńską miłością czuwałam nad pierwszymi apostołami, nie tylko dlatego, że ich następcom wyjednywałam obfitość owocu ich pracy i że beze mnie nie mogliby nic dobrego dla dusz uczynić, ale dlatego, że apostołstwo ich jest tylko ograniczoną częścią apostołstwa powszechnego, które mnie najpierw powierzone zostało.

7. To apostołstwo jest walką. Muszę każdą duszę wydrzeć szatanowi, aby ją przyprowadzić Jezusowi i Ojcu.

Kiedy uwodziciel pokonał naszych pierwszych rodziców, Bóg przepowiedział mu klęskę: „Położę nieprzyjaźń między tobą i Niewiastą, między nasieniem twoim a nasieniem Jej. Ona zetrze głowę twoją” (Rdz 3, 14-15).

Starłam jego głowę już w chwili Niepokalanego Poczęcia swego. To zwycięstwo jednak było tylko początkiem całego nieskończonego szeregu zwycięstw. Muszę mu głowę ścierać aż do skończenia wieków. Jestem jego przeciwnikiem nieprzejednanym, straszniejszym od wojska całego, ustawionego w szyku bojowym.

8. W walce o dusze zadawałam mu klęski od samych początków Kościoła św. Zniszczyłam wszystkie herezje na świecie całym i niezliczonych grzeszników wprowadziłam na drogę zbawienia.

Bóg chciał, żeby działalność moja zwycięska ujawniała się coraz mocniej w pochodzie

wieków, i chce, żeby zabłysła dzisiaj z świetnością i siłą dotąd nie znaną.

9. Wydaje się, jakoby szatan zwyciężał na świecie. Nie bój się: właśnie z powodu wzrastającej jego potęgi Bóg chce, żeby ukazała się jawniej dla starcia jego głowy. Czekam ogromne zwycięstwo. Królestwo moje musi się rozszerzyć na całym świecie po to, żeby Królestwo Syna mego przyjść mogło w większej pełni.

Czyś nie spostrzegł, że od chwili ogłoszenia mego Niepokalanego Poczęcia, tajemnicy mego pierwszego zwycięstwa nad piekłem, Jezus znacznie lepiej jest poznawany i kochany, i że ludzie o wiele lepiej Mu służą? Czyś nie zauważył, że osoba Jego, Jego Eucharystia, Najświętsze Serce Jego, królewska Jego godność otoczone są kultem tak gorącym i pełnym oddania, jakiego nie widziano już od wielu wieków? A królestwu Jego nie będzie końca, jak zwiastował mi Archanioł Gabriel. Ale teraz, jak i wówczas, ja mam dać światu Króla.

Ostatnia epoka Kościoła św. będzie w całym znaczeniu moją epoką. Ukażą się cuda, zdziałane przeze mnie i dla mnie (wg Ojca René Laurentina, wybitnego teologa i mariologa, jest co najmniej 300 znanych i tyleż samo nie znanych objawień Matki Bożej. ostatnich lat, por. „Współczesne objawienia N. M. P”, Exter. 1994 r. Imprimatur ks. dr Wiesław Lauer. Dlatego są to czasy apokaliptyczne [Ap 12, 1] jak to kilkakrotnie powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II – przyp. wyd.).

Świat ujrzy szatana, zmiażdżonego piętą Niewiasty, tak jak jeszcze nigdy zmiażdżony nie był. Świat ujrzy Kościół św. tak płodny, potężny i zdobywczy, jak nigdy nie był dotąd. Świat ujrzy Jezusa, królującego nad coraz większymi tłumami, i ci nawet, którzy Go z zaciekłością zwalczały, Panem Go swoim uznają i hołd Mu złożą.

10. To jest mój udział w tajemnicy, którą chciałam objawić.

A oto twój udział.

Bóg postanowił dać ludziom udział, niektórym w szczególności, w wykonaniu swoich dzieł miłości, i od ich wierności powołaniu uzależnił powodzenie tych dzieł.

Jezus dopuścił potrzebę współpracy swoich apostołów i ich następców w dalszym prowadzeniu na ziemi posłannictwa otrzymanego od Ojca. Tak samo i ja potrzebuję pomocników i żołnierzy dla wypełnienia zdobywczego mego posłannictwa, na świecie.

Kiedy świat ujrzy przepowiedziane przeze mnie cuda? Wtedy, kiedy dzieci moje zrozumieją apostołskie moje zadanie i zgodzą się walczyć u mego boku i pod moimi rozkazami.

11. Tyś zrozumiał to zadanie. Czy chcesz być moim żołnierzem? Czy chcesz mi pomagać w wyrwaniu dusz z rąk szatana i przyprowadzaniu ich Jezusowi? Czy chcesz mieć udział w zwycięstwie, które mnie czeka?

Za przykładem Boskiego Wzoru oddałeś mi się całkowicie. Poświęciłeś mi ciało, duszę i całą swoją działalność. Czy chcesz cofnąć to poświęcenie teraz, kiedy rozumiesz, do czego chcę użyć osoby twojej i działalności?

12. W miłości dziecięcej dla mnie widziałeś z początku tylko postawę dziecka na kolanach matki. A ja cię prowadzę na pole bitwy. Czy Jezus tylko w Nazarecie był moim dzieckiem? Czy nie był nim zupełnie tak samo wtedy, kiedy zwyciężał panowanie księcia tego świata i odkupywał rodzaj ludzki? Czyż nie został moim Synem właśnie dlatego, żeby się stać Zbawicielem ludzi?

I ciebie powołał na syna mego najmilszego, abyś i ty stał się wybawicielem dusz. Albo będziesz apostołem, albo się wyrzekniesz być synem moim najmilszym.

Wierny:

O Maryjo, cały jestem Twój i wszystko, co mam, do Ciebie należy.

Dla Ciebie i pod Twoją wodzą chcę pracować, walczyć, cierpieć i umrzeć. Pod wodzą Maryi! Będzie moim hasłem wojennym. ◀

Zapal święty

Maryja:

1. Postanowiłeś być moim apostołem, ale zapytujesz sam siebie, jak będziesz mógł nim być w swoim położeniu. Jeżeli nie jesteś kapłanem, nie otrzymałeś zlecenia do głoszenia kazań.

2. Popatrz wkoło siebie. Czy nie widzisz tych krzewicieli nauk przewrotnych, którzy co pewien czas następują po sobie i w ciągu kilku lat zdobywają miliony zwolenników? Jakież mają kapłaństwo? Kto im dał zlecenie głoszenia nauk? Wielu z nich musiało stawić czoło szyderstwom, prześladowaniu, więzieniu, czasem nawet śmierci na stosie lub szafocie, ażeby dojść do swego celu. Ale zostali namiętnymi apostołami idei – kłamstwa, wymyślonego przez szatana i powiodło im się.

A ty, apostoł Chrystusa i Jego Matki, zastanawiasz się, czy ci się powiedzie?

3. Nie mów, że ci siewcy błędów mają łatwe zadanie, bo wystarcza im dogadzanie namiętnościom dla uzyskania oklasków. Skuteczniejsze masz sposoby powodzenia dla zaspokojenia głębokich dążeń ludzkości: masz naukę o prawdzie, która wyzwala, o szczęściu, które nasycza, o Bogu nieznanym, którego jest spragniona; masz wszechmocną pomoc Bożą dla podtrzymania swych sił.

4. Czy pierwsi Chrystusowi Apostołowie, którzy nauczali Żydów i pogan, dogadzali namiętnościom swoich słuchaczy? Czy nie zalecali surowego zaparcia się siebie i gotowości zniesienia prześladowań, więzienia, ognia i miecza? A jednak nawrócili niezliczone tłumy ludzi z zadziwiającą szybkością. Bo też święty zapał apostołski gorzał w ich sercach.

O, gdyby ten zapał z tą samą siłą gorzał w ich następcach, wówczas od wielu wieków już Imię mego Syna byłoby głoszone wszelkiemu stworzeniu!

5. Ten zapał święty musisz obudzić w swej duszy. Jak? Gdzie?

Wstąp ze mną na Kalwarię. Stań przy mnie naprzeciw ukrzyżowanego Jezusa. Patrz na Jego Ciało drgające w męce; patrz zwłaszcza na Jego Duszę, trwającą w cierpieniu jeszcze tysiąc razy straszniejszym. Cóż ją napełnia tym smutkiem nieskończonym? Przeważnie widok ludzi, dla których Krew swoją przelewa i którzy nie skorzystają z Jego ofiary. Nie skorzystają z niej pewno dlatego, że będą się opierali łasce, ale także i dlatego, że ci, którzy powinni prowadzić przy nich dalej dzieło odkupienia, nie zatroszczyli się o to.

6. Słuchaj, co Jezus mówi: „Niewiasto, oto syn twój; oto Matka twoja”. Do mnie to mówi i do ciebie.

Wczuj się, synu mój, w głębokość mego bólu. Oto przeżywam męczeństwa z powodu katuszy dręczących Ciało Jezusa, a szczególnie z powodu cierpień Jego Duszy. Z Nim bowiem przypatrywałam się wielkiemu mnóstwu ludzi, których rodziłam, wiedząc, że ich ujrzą idących na potępienie...

7. „Niewiasto, oto syn twój! On Ci pomoże ratować te dzieci twoje, które bez niego poszłyby na potępienie wieczne. On ci przyprowadzi tych biedaków zbłąkanych. On będzie przy Tobie w apostołskim twym zadaniu i Nas oboje pocieszy”.

Czy zrozumiałaś intencje Jezusa?

O, niechaj widok Kalwarii nie opuszcza ciebie, niech cię ściga bezustannie! Niech okrzyk umierającego Chrystusa i jęki Matki Jego dzień i noc dźwięczą ci w uszach! Potrafisz wtedy być apostołem.

8. Posłuchaj jeszcze! „Pragnę. Pragnę ciałem, nie, pragnę zwłaszcza sercem. Czy da mi te dusze ten, który Mnie przy Matce mojej zastępuje?”... ◀

Modlitwa apostołska

Maryja:

1. Synu mój, czy wiesz, że nie ma takiego położenia, w którym byś nie rozporządzał bronią apostołską najwyższej skuteczności, tj. modlitwą?

Wierzysz zapewne, że można pracować nad zbawieniem dusz przez modlitwy, tak jak i

przez głoszenie słowa Bożego. Przyznajesz, że modlitwa jest pocieszającym zastępstwem działania dla starców, dla kalek i dla wszystkich, którzy nie mogą oddawać się zewnętrznym czynom gorliwości.

Nie rozumiesz jednak jeszcze apostołowskiej skuteczności modlitwy!

2. Modlitwa nie jest środkiem zastępczym bezpośredniego działania; ona jest bronią apostołską, której skuteczność o niebo przewyższa wszelką działalność zewnętrzną.

Jezus przez trzy lata nauczał; przedtem zaś modlił się przez lat trzydzieści, a przez trzy lata swojego apostołstwa zewnętrznego nie tylko noce spędzał na modlitwie, ale ciągle w głębi duszy z Ojcem rozmawiał, jednocześnie słowem nauczając ludzi.

Współdziałałam z Nim w odkupieniu świata. Nie głosiłam nauk, nie kierowałam Kościołem, nie działałam cudów, ale się modliłam i cierpiałam.

I św. Józef modlił się i cierpiał, jak ja i jakkolwiek księgi nie przechowały ani jednego jego słowa, zrobił więcej dla nawracania ludzi niż św. Jan, św. Piotr i św. Paweł.

Badaj życie ludzi oddających się pracy apostołowskiej: wszyscy, którzy mnóstwo dusz nawrócili, byli ludźmi modlitwy.

3. Biada apostołowi nie modlącemu się! Jako miedź brzęcząca i cymbał brząca poświęca się, męczy i może upada, nie czyniąc nic dobrego dla dusz. A jeżeli praca jego zdaje się wydawać owoce zbawienia, to zawdzięcza je błagalnym modłom nie znanej mu i nie znającej siebie duszy; on nie otrzyma za nie żadnej nagrody.

4. Czyż nie widzisz, że inaczej być nie może? Albowiem nawrócenie, uświęcenie lub zbawienie duszy jest dziełem nadprzyrodzonym. Jakże można samą naturą zrobić rzecz nadnaturalną? Nadprzyrodzoność jest owocem, a łaska – owocem modlitwy. Im więcej przyłożymy modlitw, tym więcej dokonamy dzieł nadprzyrodzonych.

5. Bóg żąda czynów tam, gdzie są one możliwe, tak jak chce znaków widzialnych dla zesłania łaski sakramentalnej. Ale tak jak wszystkie wody oceanu nie zdołają same przez się oczyścić duszy dziecka, podobnie wszystkie czyny zewnętrzne nie mogą nawrócić ani uświęcić jednego człowieka.

Słowa sakramentalne muszą towarzyszyć polaniu wodą czoła niemowlęcia; modlitwa apostoła musi się łączyć z pracą jego zewnętrzną.

Modlitwa może nawet zupełnie zastąpić działalność zewnętrzną tam, gdzie ta jest niemożliwa, podobnie jak chrzest pragnienia może zastąpić chrzest wody tam, gdzie ten nie jest możliwy.

6. Czyż Bóg nie jest wszechmocny? Czyż nie rozporządza mnóstwem sposobów, aby do dusz doprowadzić łaskę zbawienia? Może dać cudowną skuteczność najproszemu powiedzeniu. Może w słowie posłyszonym lub przeczytanym, a czasem źle zrozumianym, w nieszczęściu nagłym, w najzwyczajniejszym zdarzeniu pozwolić nam znaleźć naukę, która objaśnia, wzrusza i nawraca. Może posługiwać się nawet nieprzyjaciółmi swymi dla wykonania miłosiernych swych zamiarów. Prorok Baalam wysłany został, ażeby Izraelitów przekląć, a zamiast przekleństw wygłosił błogosławieństwa.

Apostolstwu nie tyle brakuje czynów, ile apostołowskiej modlitwy.

7. Czy zrozumiałeś tę naukę?

Jeżeli tak, to powiedz, czy usiłujesz apostołować więcej modlitwą niż zewnętrznymi czynami? Czy pamiętasz modlić się co dzień w celach apostołskich?

Kiedy chcesz jaką duszę zdobyć, namyślasz się nad tym, co masz zrobić i co powiedzieć – i słusznie; ale czy się przykładasz jeszcze bardziej do modlitwy? I czy się spodziewasz powodzenia więcej od Boga, do którego się modlisz niż od własnej zręczności i mocy przekonywania?

8. Módl się, módl się i ucz się mnożyć modlitwy za nawrócenie i uświęcenie dusz.

Do każdej modlitwy i do każdej Komunii Św. dodaj intencję apostołską.

Zamieniaj w modlitwy czyny i cierpienia swoje, ofiarując je Bogu przez moje ręce na poszczególne cele wedle moich intencji.

A do tego dodaj ofiarę wszystkich Mszy św., które się odprawiają w ciągu dnia na całym świecie.

9. Módl się za rodziców i wszystkich ci drogich.

Módl się za Kościół św., za Ojca św., za biskupów, kapłanów i za wszystkich misjonarzy i apostołów.

Módl się w szczególności za tych, którzy tak jak ty skupili się pod moim sztandarem, aby przyspieszyć nadejście królestwa Jezusowego przez nastanie królestwa mojego.

Módl się za tych, którym starałeś się uczynić dobrze, aby dobro to było trwałe.

Módl się za tych, którym powinieś był dobrze czynić, aby modlitwa twoja naprawiła to niedbalstwo.

Módl się za tych, których spotkasz w ciągu dnia, abyś uczynił im tyle dobrego, ile uczynić było ci przeznaczone.

10. Módl się przed czynem, ażeby Bóg łaskawy zesłał nam zupełne powodzenie. Módl się, kiedy przypuszczasz, że przedsięwzięcie będzie trudne, ażeby modlitwa wspomagała twoją bezsilność. Módl się, kiedy ci się ono łatwe wydaje, z obawy abyś, opierając się na własnej naturalnej zręczności, nie wydał żadnego nadprzyrodzonego owocu.

Módl się, wykonując czyn, ażeby Bóg działał dalej przez ciebie.

Módl się po spełnieniu czynu, żeby Bogu podziękować w razie powodzenia, albo żeby zamierzone dobro osiągnięte zostało nawet wtedy, kiedy się zdaje, że ci się nie udało; wiedz bowiem, że im więcej cię Bóg do modlitwy przynagla, tym więcej chce ci zesłać powodzenia.

Módl się i nie przestawaj się modlić, a dokonasz cudów przeze mnie i dla mnie. ◀

Zbawcze cierpienie

Maryja:

1. Synu mój, słuchaj i pojmij, co ci powiem. Chcę ci objaśnić naukę, która jest tym trudniejsza do zrozumienia, że ci się wydaje, iż znasz ją od dawna: nauka zbawienia przez krzyż.

Ci wszyscy, którzy się zajmują apostołstwem chrześcijańskim, wiedzą, że w odkupieniu dusz najgłówniejszą rolę gra cierpienie, że Jezus przez mękę swoją i śmierć świat wybawił; że musiałam zostać Matką Bolesną, aby być *współodkupicielką*, i że wszyscy wielcy apostołowie musieli znosić wielkie utrapienia.

Lecz gdy cierpienie ich samych nawiedza, nie pamiętają już o jego znaczeniu, dziwią się i tracą odwagę. Dla nich, tak jak dla Żydów, krzyż stał się przedmiotem zgorszenia. Czyż nie łudziliby się myśląc, że można uczestniczyć w zbawczym posłannictwie Chrystusa, nie biorąc udziału w zbawczej Jego męce?

2. Ty patrz prosto w krzyż, który cię czeka.

Będziesz musiał sobie zadawać ciężkie ofiary. Będziesz musiał pracować, poświęcać się, trudzić i wyczerpywać w służbie dusz. Nie tylko przez kilka godzin lub kilka dni, ale dopóty, dopóki będą dusze do ratowania; nie tylko w chwilach zapału i powodzenia, ale mimo przeciwności i zniechęcenia.

Niejednokrotnie będziesz musiał obciążać się dobrowolnym poświęceniem, będziesz musiał siebie ofiarowywać za dusze, które chciałbyś zbawić, a im bardziej jałowe i trudniejsze wydawać ci się będą wysiłki twoje, tym więcej umartwień i pokuty będziesz musiał sobie nakładać.

3. Czy gotów jesteś przyjąć ten krzyż? Być może.

Ale spójrz, oto inny krzyż znacznie trudniejszy do zniesienia, bo go nie nakładasz sam sobie, i taki dziwny.

Intencje twoje będą niezrozumiane, zamiary wyśmiane, działalność zganiona. Ci, którzy powinni ci pomóc, obojętni będą na twoją pracę albo spróbują zniszczyć to, coś się starał zbudować. Ci, którzy cię powinni zachęcać, zaprą się ciebie i położą tamę rozwojowi twych przedsięwzięć apostołskich. Różne trudności robić ci będą i z radością ogłoszą, że dawno już przepowiadali twoje niepowodzenie.

Z weselem niesiesz krzyż, który sam sobie wybrałeś; godzisz się nawet z krzyżem, który ci

nakłada choroba lub ubóstwo, ale nie jesteś wolny od niebezpieczeństwa zbuntowania się wobec krzyża zgotowanego ci przez ciemnotę, głupotę lub złośliwość ludzką.

A jednak ten właśnie krzyż najwięcej cnoty zbawczej zawiera.

4. Patrz na Jezusa. Czy sam sobie zadał cierpienie, którym cię zbawił? Czyż nie było to cierpienie właśnie przygotowane Mu przez ciemnotę, głupotę i złość ludzi, tych ludzi, którzy z urzędu i zawodu powinni Mu byli pomagać w dziele odkupienia swego narodu?

5. Nie dziw się, jeżeli zły duch przykłada się do zniszczenia twoich przedsięwzięć. Na mnie napada, napadając moich żołnierzy. Zachowaj pełną ufność i odwagę. Tym większa będzie jego porażka: starłam głowę jego i zawsze ścierać ją będę.

6. Zważ jednak, że cierpienie nie jest zbawcze samo z siebie, jest nim tylko w łączności z Jezusem.

Z cierpieniem twoim jest tak, jak z twoją osobą: sam z siebie jesteś tylko biednym grzesznikiem. Złączony z Jezusem masz udział w naturze Boskiej. Podobnie samo cierpienie jest jałowe i dopiero złączone z cierpieniem Jezusa uczestniczy w Boskiej jego skuteczności.

7. Kiedy cierpienie cię nawiedza w twej pracy apostołskiej, przytul się do mnie bliżej. Razem wejdziemy na Kalwarię. Tam, pod krzyżem Zbawiciela pojmiesz nieskończoną wartość cierpienia, które wprawiało cię w zamieszanie i przygniatało swym ciężarem.

Nawet cierpienie, zgotowane ci przez głupotę lub złość ludzką, słodkie ci się stanie. Zobaczysz w nim już nie ludzi, którzy ci je zadają, ale Jezusa i Matkę swoją, którzy cię zapraszają do udziału w swym zbawczym posłannictwie, jak też i dusze, które ci ono ratować pozwala.

8. W surową naukę wtajemniczam cię, dziecko moje, ale jest to nauka wiary, miłości i zwycięstwa.

Czyżbym za wiele spodziewała się po tobie, myśląc, że potrafisz ją pojąć?

Wierny:

O Matko, znasz moją słabość i obawę przed cierpieniem, ale znasz także moje pragnienie kochania Cię i pomagania Ci w twoim zadaniu.

Wspomożesz mnie, kiedy cierpienie na mnie spadnie, a wtedy potrafię cierpieć, ile zechcesz, dlatego że tak chcesz, i bez względu na to, ile mnie to kosztować będzie. ◀

Głoszenie nauki życiem

Maryja:

1. Synu mój, do pośredniego, choć przedziwnie skutecznego apostołstwa modlitwy i cierpienia musisz dołączyć bezpośrednie działanie duszy na duszę.

Myślisz o apostołstwie żywego słowa. To rzecz ważna. Ale jest jeszcze inne apostołstwo, które tamto musi poprzedzić, towarzyszyć mu i iść za nim: mam na myśli apostołstwo życia.

2. Wkrótce się przekonasz, że wobec niektórych dusz słowa, nawet najwymowniejsze, pozostają bez oddźwięku.

Żywe słowo tylko wtedy bywa owocne, kiedy dusza przygotowana jest na jego przyjęcie. Ale jak może być owocne, jeżeli padnie na twardy grunt albo między kolce i ciernie?

Przykład twego życia przysposobi duszę do przyjęcia słowa, które im głosisz.

Często jeden ruch, spojrzenie, uśmiech, jeden uczynek, więcej zrobi dobrego aniżeli całe długie kazanie.

3. Wzbudź w swojej osobie szacunek dla religii, którą wyznajesz. Okaż się zawsze godny tej wielkości chrześcijańskiej, jaką piastujesz w sobie, i tego poczucia obecności Boga w sobie, jakiej jesteś świadom. Niech przy tobie, niby w sąsiedztwie przybytku świętego, ludzie czują coś tajemniczego, co zamieszkuje ten przybytek.

Wśród ogólnego zepsucia niechaj cnota twoja będzie wolna od wszelkich podejrzeń.

Bądź uczciwy i nieskazitelny w środowisku szalbierzy i wyzyskiwaczy.

Bądź prawy i szczerzy mimo panującej niemal powszechnie atmosfery obłudy i kłamstwa.
Bądź sumienny i wierny swoim obowiązkom w otoczeniu niedbalców i leniuchów.

Oby ci, którzy twojej wiary nie podzielają, ci nawet, którzy ją zwalczają, byli zmuszeni hołd jej złożyć, oddając hołd twojemu postępowaniu, które z niej wypływa.

4. Okazuj się taki, jaki jesteś, bez ostentacji, ale i bez fałszywego wstydu.

Czego miałbyś się wstydzić? Czy tego, że posiadasz prawdę, kiedy inni tylko błędy znają? Czy tego, że masz poczucie godności własnej, kiedy inni dają się ujarzmić upadającym namiętnościami? Czy tego, że jesteś uczniem Chrystusa i żołnierzem Jego Matki?

Czyżbyś się lękał, że nie ocenią ciebie ludzie odmiennych przekonań, którzy inaczej postępują niż ty? Czyżbyś nie widział nigdy, że ludzie, nawet najbardziej przewrotni, cenią tych właśnie, którzy mają odwagę bronić swoje osobiste przekonania i żyją zgodnie z nimi?

Bądź chrześcijaninem bez trwogi i skazy: twoje postępowanie będzie nauką nieustanną.

5. Wiele już sprawisz, jeżeli ludzie sądzić będą naukę Chrystusową wedle życia twego. Uczyń krok jeszcze i spraw, by ją ukochali.

Zajmij się pilnie innymi; oddawaj im wszelkie możliwe przysługi, wysłuchuj ich skarg, przynoś im ulgę w ich biedzie, opatruj ich rany, pomagaj im w pracy, bądź usłużny i uprzejmy dla wszystkich, którzy się do ciebie zbliżają, bądź wszystkim dla wszystkich, a uzyskasz ich wszystkich dla Chrystusa.

Zaznawszy szczęścia dzięki tobie, oni z czasem pokochają naukę, przez której głoszenie stałeś się źródłem ich szczęścia.

Pojąwszy lepiej, co jest miłość, lepiej pojmą także Boga, choćby Imienia Jego nie znali. Albowiem Bóg nie jest imieniem; Bóg jest miłością. Otwierając serca miłości, otwierają je Bogu.

6. Na to, ażeby być wszystkim dla wszystkich, nie trzeba patrzeć na zalety czy wady, cnoty lub nałogi, złe albo dobre uczynki ludzi. Trzeba w nich widzieć cenę krwi Jezusowej i moją boleść ogromną. Kochaj ich miłością Zbawiciela i Jego Matki, a potrafisz pozyskać ich dla miłości a przez miłość zjednać dla Boga. ◀

Słowo zbawienia

Maryja:

1. Synu mój, naucz się mówić po apostołsku, abyś mógł wokoło siebie rozsiewać ducha Chrystusowego.

Nie mów: „Nie mam sposobności do tego”. Sposobność istnieje, trzeba ją tylko odkryć, a o ile nie istnieje, trzeba ją wynaleźć.

Dziecię światłości, czy mam cię po naukę posyłać do dzieci ciemności? One umieją znaleźć wszędzie sposobność do rozsiewania swoich nauk przewrotnych czy to w poufnej rozmowie, czy na ulicy, w warsztacie, czy w podróży, czy wreszcie podczas swoich rozrywek. Co one zrobić mogą dla tracenia dusz, ty nie mógłbyś uczynić dla ich zbawienia?

Uważaj, jeżeli ci się zdaje, że jesteś bezsilny, to znaczy, że brak ci nie sposobności, ale świętego ognia apostołskiego.

Zapał go na nowo na Kalwarii, a znajdziesz sposobność szerzyć płomień nauki Chrystusowej.

2. Nie potrzeba głośić kazań, ażeby mówić po apostołsku.

Mów w każdym wypadku według swoich chrześcijańskich przekonań: myśl myślami Chrystusa o osobach, o rzeczach, wydarzeniach i miej odwagę wyrażać myśli głośno.

Rzadko prowadź spory, nie upokarzaj nigdy. Przedstawiaj swoje myśli po prostu.

Prawda sama z siebie jest ujmująca, bo ona wyzwala. Sama z siebie jest zdobywcza, bo blask jej przyciąga.

Nie potrzebujesz głośić długich przemów: krótkie objaśnienie, rada poufna, jedna uwaga, czasem zwykły wykrzyknik wystarczyć mogą do oświecenia duszy prawej.

3. Pamiętaj, że wywody twoje mniej przekonywają niż twoja osoba.
Mów prosto, ale odważnie, wszak posiadasz nieomylną prawdę.
Niechaj słuchacze czują, że jesteś głęboko przekonany o tym, co do nich mówisz: łatwo ci uwierzą, jeśli będziesz stosował czyny do słów swoich.
Niech widzą, że szukasz nie zwycięstwa, lecz jedynie ich dobra.
Pogłębiaj w sobie ciągle naukę Chrystusa, ażeby móc ją lepiej wprowadzić w życie i pełniejsze świadectwo o niej dawać.
Stań się biegły w zawodzie swoim. Skoro będziesz wykształcony w rzemiośle swoim lub w sztuce swojej, ludzie przypuszczają będą, że jesteś równie wykształcony w nauce, którą wyznajesz.
4. Dopiero przez długą wprawę nabiera się umiejętności w głoszeniu słowa apostołskiego.
Przed każdą rozmową proś mnie, żebym cię natchnęła, co masz powiedzieć.
Po skończonej rozmowie zbadaj wobec mnie, czy ci się udało uczynić kogo lepszym lub szczęśliwszym, i rozpatrz, jak byś innym razem mógł osiągnąć większe powodzenie.
Im łatwiej dasz się mnie prowadzić w tej nauce, tym szybsze i doskonalsze będą twe postępy. Dla mnie i przeze mnie masz zostać apostołem. ◀

Siła w jedności

Maryja:

1. Synu mój, nie pozostawaj w odosobnieniu.
Łącz się z tymi, którzy mają te same dążenia apostołskie co ty.
Zachowując w głębi swej duszy święty ogień apostołski, zadusisz go.
Mówiąc z innymi o wspólnych waszych myślach i pragnieniach, rozpalisz je bardziej i w nich, i w sobie.
Zjednoczenie nie tylko zapali waszą wspólną gorliwość; ono jej da jeszcze niezrównaną siłę.
Pracując z drugimi, będziesz już nie dwakroć silniejszy, lecz dziesięćkroć. A kiedy sformujecie zwarty oddział, staniecie się niezwyciężeni.
2. Gdzie znajdziesz towarzyszy broni, ożywionych tymi samymi zamiarami co ty?
Poszukaj a znajdziesz.
Może są wkoło ciebie, gotowi przyjąć cię w swoje szeregi: wtedy połącz się z nimi.
Jeżeli możesz się zaciągnąć do jednej z moich kongregacji, uczyni to bez wahania. Te wszystkie, które pojęły, że nie są jedynie stowarzyszeniami religijnymi, ale milicją Niewiasty mającej zetrzeć głowę węża, odnosiły w przeszłości świetne zwycięstwa. I jeszcze świetniejsze je czekają w przyszłości, w miarę jak coraz lepiej uświadamiać sobie będą moje i swoje posłannictwo.
Może są w twoim otoczeniu same odosobnione istoty. Wybierz spośród nich te, które potrafią cię zrozumieć.
Często w tym samym środowisku jest kilka dusz mających jednakowe dążenia, ale każda z nich myśli, że te dążenia są jej tylko właściwe. Kiedy po wielu miesiącach, a może po latach, przypadkowa rozmowa wyjawia wspólność ich dążeń, zdziwią się bardzo, iż tak długo miały się za obce sobie, kiedy w rzeczywistości były siostrami.
Spróbuj omówić z innymi sprawę, która ci leży na sercu, a zobaczysz, jakie echo tym wywołasz.
3. Może nie zaraz znajdziesz dusze, które by potrafiły dzielić z tobą ideały. Najlepsi twoi współpracownicy nie zawsze odpowiedzą ci pierwsi i z największym zapalem. Wola, szlachetność, zdrowy sąd, zdolność poświęcenia się więcej są warte od nagłej gorliwości.
Nie mów że „w tym środowisku nie sposób osiągnąć cokolwiek. Całe moje otoczenie pogrążone jest w obojętności”. Zdarzają się jednak jednostki szlachetne, żyjące w ukryciu, dusze z zadatkami ofiarności. Twoją jest rzeczą dać im poznać siebie. Z radością odczują

one budzące się w nich pragnienie doskonałości i oddania się wielkiej sprawie.

4. Czasem ci ludzie właśnie, którzy głoszą zasady skrajnie twoim przeciwne, najspodobniejsi będą kiedyś do współapostolstwa z tobą. Czyż prześladowca Szaweł nie został największym apostołem Chrystusa? Mniej zwracaj uwagi na słowa i ruchy ludzi, a więcej na usposobienie wewnętrzne, które je wywołuje.

Szczera, szlachetna, pełna zapału dusza człowieka niewierzącego zdatniejsza jest do podejmowania wespół z tobą trudów apostołskich niż chrześcijanin gnuśny i wyzbyty ducha ofiary.

5. Może się zdarzyć, że długo będziesz musiał szukać towarzysza, kształtować go z trudem, znosić wiele zawodów, zanim go wreszcie dobiedziesz. Nie upadaj na duchu. Chrystus ma swoich wybranych we wszystkich środowiskach; szukaj, aż znajdziesz.

6. Z początku stanowiąc będziecie szczupły hufiec. Mniejsza o to, skoro jesteście zgodni. Nie przewaga liczebna będzie zwycięska, tylko gotowa na wszystko, czynna, dobrze zorganizowana i karna mniejszość.

Katolicy wszystkich krajów dzięki nauce nieomyślnej i przedziwnie owocnej, dzięki dalej niezrównanej mocy poświęcenia, cnotom i piastowaniu najwyższego ideału, dzięki wreszcie wszechmocnej pomocy Bożej, mieliby więcej niż potrzeba do osiągnięcia zwycięstwa, byleby się umieli zjednoczyć. Ale tego właśnie nie umieją i dlatego prawie wszędzie zostali zwyciężeni.

Nieprzyjaciele mego Syna różnią się między sobą we wszystkich punktach nauki, ale za to łączą się w walce z Kościołem. Katolicy jednomyślni są we wszystkich punktach nauki, różniąc się wszakże w obronie Kościoła.

Szatan widząc, że chrześcijanie zbyt pragną Bogu służyć, aby się dali uwieść pokusom przeciw wierze i cnotie, podsuwa im różne metody pracy apostołskiej, i oto jedni drugich zwalczają, zamiast jego zwalczać wspólnymi siłami.

Czyż nigdy nie widzieli, że na wojnie ta armia zwycięża, w której oficerowie i żołnierze zrzekają się zupełnie swych osobistych zapatrywań, wykonując wiernie plan ogólny, który sam w sobie może być niekoniecznie najlepszy? I czyż w podbojach Kościoła wojskami, które odnosiły zawsze największe zwycięstwa, nie były właśnie falangi zakonników, ślubem posłuszeństwa zmuszonych do uległego poddawania się kierownictwu swych wodzów?

7. Ty zaś pamiętaj, że mniejsze dobro, ale rzeczywiste jest cenniejsze od dobra większego, ale nie osiągniętego. Pamiętaj dalej, że tylko w zjednoczeniu jest siła, a zjednoczenie osiąga się przez zaparcie się siebie, i w końcu, że wyżej stawiać trzeba zwycięstwo wspólnej sprawy niż zwycięstwo własnych przekonań.

Rozważ tę naukę, wprowadź ją w życie swoje i głos ją. ◀

Ci, którzy głoszą imię moje

Maryja:

1. Synu mój, Jezus przywiódł cię do mnie, abyś nie tylko został moim ukochanym dzieckiem, ale i moim apostołem. Błogosławić będzie wszystkiemu, co przedsięweźmiesz pod moim kierunkiem. Pragnie jednak, żebyś nie tylko działał w moim imieniu, ale żebyś również imię moje głosił.

A On za każdym razem szczególną łaską i mocą obdarzać będzie apostołowanie twoje.

2. Być apostołem to znaczy przyprowadzać dusze Chrystusowi, a dawać im Chrystusa, ja jestem drogą, która prowadzi do Chrystusa; ja dałam Chrystusa światu. Jeżeli chcesz dusze Chrystusowi prędzej przyprowadzać, wskaż im dokładnie drogę, która do niego prowadzi. Jeżeli chcesz im Chrystusa dać w całej pełni, ukaż im tę, której posłannictwem jest dawanie Chrystusa światu.

Pamiętaj o swym własnym doświadczeniu; czyż nie stwierdziłeś w sobie, mimo ciągłych niewierności łasce, dziwnej przemiany, odkąd ci Jezus objawił tajemnicę swej miłości dziecięcej? Skoroś znalazł światło, nie trzymaj go pod korcem, ale staw je przed ludźmi.

Tajemnica twego życia wewnętrznego będzie także tajemnicą twego życia apostołskiego. Im więcej i im jawniej wprowadzasz mnie będziesz do swojej pracy zewnętrznej, tym więcej dokonasz w niej postępów.

3. Takie było pragnienie Jezusa, On mógł się oddać ludziom bezpośrednio; postanowił jednak oddawać im się tylko przeze mnie. W przepowiedni w raju, w zapowiedziach proroków, wobec swego Poprzednika, pasterzy w Betlejem, trzech króli, Symeona i Anny, w Kanie Galilejskiej, na Kalwarii, pragnął mnie ludziom objawić, sam się im objawiając.

I nie przestaje dziś przez Kościół, Mistyczne Ciało swoje, ożywione Duchem Jego, nauczać i ogłaszać mnie jako drogę naturalną do znalezienia Go, drogę, która od Matki prowadzi do Syna.

Nauczył cię, jak masz naśladować Jego miłość dziecięcą ku mnie. Naśladuj ją przeto pilnie.

4. Tłumaczyłam ci już, że Jezus pragnie, aby szczególnie w dzisiejszych czasach rozszerzyła się chwała imienia mego. Pragnie On, aby przez poznanie mnie i nabożeństwo ku mnie, uświęcały się i zbawiały dusze. Główny udział w tym wielkim zwycięstwie będą mieli ci, którzy objawiać mnie będą ludziom.

Staraj się więc, żeby mnie jak najwięcej poznano. Jezus oczekuje tego po tobie.

5. Ja także oczekuję tego po tobie.

Tyle mam dzieci, które Matki swojej nie znają, albo znają ją bardzo mało. Twoją jest rzeczą im to objawić, abym je mogła także uściskać jako ukochane dzieci. Twoją jest rzeczą przyprowadzić je do mnie, abym je mogła ukształtować, jak ciebie, na podobieństwo Syna mego Pierworodnego.

6. Jakiego użyjesz sposobu, aby mnie świat poznał i pokochał? Jest jeden nieomylny: bądź pełen gorącej miłości dla mnie i dla dusz, a będziesz wiedział, jak Imię moje głosić.

Najpierw, niechaj wiedzą, że uprawiasz szczególne ku mnie nabożeństwo. Nie masz się czego bać, że spostrzegą na tobie mój różaniec lub medalik, albo, że cię zobaczą na uroczystości publicznej, urządzonej na moją cześć. Jeżeli jednocześnie okażesz się chrześcijaninem bez trwogi i skazy, twoje postępowanie wymownie głosić będzie Imię moje.

7. Potem, zależnie od okoliczności, wtrąć jakąś uwagę, ujawniającą przekonania twoje i odsłaniającą doświadczenia, które dotyczą życia zjednoczenia ze mną.

Czy nie mógłbyś czasem wzmiankować mego imienia w rozmowie poufnej albo w liście jakim?

Czy nie mógłbyś duszom stroskanym wskazać wizerunku Pocieszycielki strapionych?

Czy nie mógłbyś polecić duszom walczącym o zachowanie lub odzyskanie cnoty, żeby się udawały do tej, która sama najczystsza otrzymała od Syna swego posłannictwo oczyszczania wszystkich modlących się do niej.

Czy nie mógłbyś wspomnieć wobec dusz, pragnących poufniejszego obcowania z Jezusem, jak sam do takiego zbliżenia doszedłeś?

Czy nie mógłbyś duszom, miłującym pracę apostołską, objaśnić, że Bóg mi powierzył posłannictwo zdobywcze i że wysiłki ich będą uwieńczone przedziwnym owocem, skoro walczyć będą w Imię moje i pod moją wodzą?

A jeżeli kiedyś dane ci będzie publicznie głosić o mnie nauki, albo o mnie pisać, skorzystaj skwapliwie z tej łaski. Słowa twoje zanoszą poselstwo ufności, miłości i zbawienia wszystkim duszom dobrej woli, do których dojdą, a przez nie może i tysiącom innych.

„Ci, którzy głoszą imię moje, będą mieli żywot wieczny” i rozpowszechniać go będą naokół. ◀

Na słowo twoje zapuszczę sieć

Maryja:

1. Zaczynasz rozumieć, w jaki sposób możesz prowadzić swą pracę apostołską, ale wiesz jeszcze bardzo mało, jak wielka ufność powinna cię ożywiać w tej pracy. Myśląc o swojej

słabości i o trudnościach powierzonego ci zadania, zapytujesz się czasem w duchu, co byś mógł właściwie uczynić. Co możesz uczynić? Sam – nic zupełnie. Przeze mnie uczynisz rzeczy przedziwne.

Czyż Bóg Wszechmogący nie dlatego, iż wejrzał na niskość służebnicy swojej, uczynił jej wielkie rzeczy? Czy nie czytałeś nigdy, że Bóg wybiera tych, których świat ma za szaleńców, dla zawstydzienia mędrców, a tych, których świat ma za nic, dla zawstydzienia silnych.

2. Słuchaj i rozmyślaj. Pragnę cię nauczyć dwóch prawd, które mogą wlać w ciebie wiarę niezłomną w powodzenie twego zadania, wiarę zdolną góry przenosić.

Najpierw staraj się pojąć, że twoja praca apostołska jest moją pracą, a twoje sprawy – moimi sprawami.

Mnie, a nie tobie Bóg polecił zadanie starcia głowy węża i ustanowienia królestwa Syna mego na świecie; ty uczestniczysz tylko w moim posłannictwie. Ja jestem głównym wodzem wojska Chrystusa; ty jesteś tylko moim żołnierzem. Zbawić masz moje dzieci, a nie twoje. Czyż matka nie pragnie zbawienia swych dzieci o wiele więcej niż ktokolwiek obcy? Czyż wódz naczelny nie pragnie zwycięstwa o wiele więcej od żołnierza? Czyż sprawy Jezusa nie są mi nieskończenie droższe niż tobie?

Gdybyś nawet obojętnie traktował swoje powodzenie, zaprawdę ja bym obojętna być nie mogła, albowiem chodzi tu o Jezusa i dzieci moje.

Jestem wszechmocna dzięki wszechmocy Bożej i udzielam tej wszechmocy ludziom, którzy w imię moje działają.

3. Po drugie – pamiętaj i do swej pracy apostołskiej stosuj to, co ci już tłumaczył Jezus, mówiąc o bezgranicznej ufności, jaką powinienes wkładać w modlitwy swoje.

Mam intencję miłościwą względem każdego twego przedsięwzięcia apostołskiego.

A ta intencja doskonałością przewyższa zawsze wszystko, co sobie możesz wystawić, bo ja cię kocham więcej, niż ty kochasz sam siebie, i więcej kocham Jezusa i dusze wszystkie, niż ty kochać je możesz.

Moja intencja jest zawsze wykonalna.

I wykona się niezawodnie, o ile będziesz działał w moim imieniu.

Możesz mieć zawsze, mimo wszelkich trudności, powodzenie większe, niż się spodziewałeś, bylebyś działał w moim imieniu.

4. Nie wystarczy jednak pracować dużo, aby mieć te przedziwne wyniki: trzeba pracować w imię moje.

Apostołowie mozolili się przez całą noc, a nic nie ułowili. Ale zaledwie Piotr Jezusowi powiedział: „Na twoje słowo zapuszczę sieć”, nastąpił połów cudowny.

Ileż razy trudziłeś się na próżno! A to dlatego, że zaczynając nie powiedziałeś mi: „W imię twoje!”

Pracować w moim imieniu to znaczy pracować według moich intencji i ze świadomością uczestniczenia w moim posłannictwie i mojej wszechmocy.

5. Przez moje ręce ofiaruj Jezusowi swoje modlitwy i cierpienia, ażeby się spełniły moje intencje w twojej pracy apostołskiej.

Przed rozpoczęciem czegokolwiek rozpatrz, jakie mogą być moje intencje, ażebyś działał jako moje narzędzie.

Zaczynaj z pełną ufnością, że ci się powiedzie, bo przez ciebie ja pracuję.

Strzeż się, żeby twoje poglądy nie zastąpiły moich.

Ileż razy zapewniasz zaczynając, że tylko dla mnie pracujesz, a wkrótce dajesz się prowadzić własnym dążeniom.

Masz zapewnione powodzenie tylko wtedy, kiedy wytrwasz w zamiarze działania według moich intencji. Piotr wśród burzy zaczął od uwierzenia Jezusowi, mówiącemu mu, żeby do Niego przyszedł, i chodził z początku po wodzie, później jednak zwrócił myśl na fale i na samego siebie i zaczął tonąć.

Często zaczynałeś od cudownego działania, które się kończyło klęską, zapomniałeś bowiem, że jesteś moim narzędziem.

6. Nie możesz co prawda ciągle myśleć o mnie, ale możesz być kierowany ciągle moim

duchem. Możesz dojść do takiego stanu umysłu, że gdyby cię spytano: „W imię czyje pracujesz?”, mógłbyś odpowiedzieć: „W imię Matki mojej”.

Do takiego usposobienia dojdiesz dopiero po wielu trudach. Wznawiaj przynajmniej intencję swoją od czasu do czasu i prostuj ją, jak tylko się spostrzeżesz, że twoje poglądy zastąpiły moje.

7. Po dokonaniu czynu, jeśli ci się udał, złoś dzięki Bogu.

Jeżeli ci się nie udał, zbadaj sam siebie, bo albo nie działałeś w imię moje i wtedy niepowodzenie twoje jest rzeczywiste, albo starałeś się stosować do moich intencji, na mnie się opierając, a wtedy powodzenie jest tylko odroczone i nastąpi w godzinie przez Boga wybranej. Będzie ono tym większe, im więcej kosztowało cię wysiłków i większej wymagało ufności z twojej strony; Chrystus będzie uwielbiony, Matka twoja uczczona, a dusze zbawione.

Beze mnie nie może ci się powieść; ze mną nie może ci się nie udać. ◀

Twój Ideal

Maryja:

Synu mój, czy pojmujesz doniosłość daru, którego ci Jezus udzielił, objawiając ci tajemnicę dziecięcej miłości swojej dla Matki? Gdy cię wzywał do zupełnego oddania się mnie za swoim przykładem, widziałeś w tym wezwaniu tylko zachętę do kochania mnie trochę więcej niż przedtem. Później stopniowo dowiadywałeś się, że naśladować dziecięcą Jego miłość ku mnie, stajesz się pod moim kierunkiem apostołem i świętym i przeobrazisz się w Jezusa, Syna Bożego, który został moim Synem dla zbawienia świata!

Wierny:

Błogosław duszo moja Pana i raduj duchu w Bogu, zbawcy Moim. ◀

DODATKI

Akt poświęcenia się Najświętszej Pannie

O Maryjo, Niepokalana Dziewico, wierzę, że Syn Boży Cię wybrał, żebyś była prawdziwą Matką Jego.

Wierzę, że będąc Synem Twoim, kochał Cię i kocha ponad wszystkie inne istoty stworzone, i że spełniał względem Ciebie z nieskończoną doskonałością wszystkie obowiązki miłości dziecięcej.

Wierzę, że raczył Ci dać udział w zbawczym posłannictwie, że z woli Jego żadna dusza winna czy niewinna nie będzie uświęcona i zbawiona inaczej, jak za Twoim pośrednictwem, i nie dojdzie do Niego inaczej, jak przez Ciebie.

Wierzę, że będąc Jego Matką, także i moją Matką jesteś, poczynając Go bowiem w Nazarecie, mnie z Nim poczęłaś; ofiarując Go na Kalwarii, zrodziłaś mnie do życia; mając z Nim udział w rozdawnictwie łask wszystkich, dalej mnie żywisz i wychowujesz, jakby drugiego Jezusa.

Wierzę, iż On życzy sobie, żebym szedł Jego śladem i starał się z całych sił być dla Ciebie tym, czym On był i zawsze jest dla Ciebie.

Oto oddaję się i poświęcam się Tobie, żeby być twoim dzieckiem, tak jak Jezus chciał być Twoim synem.

Oddaję Ci ciało moje i duszę moją, wszystko co mam, czym jestem, wszystko co robię i zrobić mogę.

Oddaję Ci się bezpowrotnie i bez zastrzeżeń, na czas i na wieczność i zrzekam się prawa

cofnięcia kiedykolwiek tej ofiary.

Oddaję Ci się, żebyś mogła rozporządzać mną według swej woli, wymagać wszelkiego poświęcenia, nakładać wszelkie ofiary, te które przewiduję, i te których przewidzieć nie mogę, te które miłe mi będą, i te przed którymi natura moja buntować się będzie. Niczego się nie boję, gdyż wiem, komu się powierzam.

Chcę za przykładem Twego Syna kochać Cię ze wszystkich sił swoich, chcę Cię czcić, kochać, naśladować, w Tobie pokładać ufność, z Tobą zawsze być zjednoczony, odtwarzać z całą doskonałością, na jaką zdobyć się potrafię, wszystkie uczucia Jego miłości dziecięcej i pod Twoim kierunkiem stać się drugim Jezusem dla Ciebie.

W szczególności pragnę Ci pomagać w Twym opatrznościowym posłannictwie. Chcę być Twoim apostołem, Twoim żołnierzem w walce z szatanem. Chcę w imię Twoje z nim walczyć i wydierać mu dusze dzieci Twoich. Chcę walczyć na chwałę Twego imienia i starać się, żeby Cię znano, kochano i służono Ci, w tym przekonaniu, że objawienie Ciebie ludziom jest najlepszym sposobem objawiania im Jezusa.

Jestem tylko, jak wiesz, biednym grzesznikiem, pełnym wad, słabszym i chwiejniejszym, niż to pojąć mogę. Ale w Tobie ufność pokładałam. Nie we własnym imieniu będę pracował. Będę wszechmocny, bo Ty jesteś wszechmocna dzięki wszechmocy Twego Syna, a moja korzyść jest Twoją korzyścią i moja sprawa jest Twoją sprawą. Będę walczył pod Twoimi rozkazami i Ty uzyskasz dla mnie zwycięstwo.

O Maryjo, Matko Jezusa i Matko moja, na cześć Przenajświętszej Trójcy, na chwałę Twoją i na zbawienie duszy mojej i innych dusz, przyjmij ofiarę, którą Ci składam z całego siebie, i wyjednaj mi łaskę pozostania jej wiernym aż do śmierci. Amen. ◀

Skrócony akt poświęcenia się

O Maryjo, Matko Jezusa i Matko moja, oddaję się zupełnie Tobie, ażeby naśladować jak najdoskonalej dziecięcą miłość Boskiego Syna Twego i pod Twoimi rozkazami walczyć o zdobycie dusz. Amen. ◀

Zbiorowy akt poświęcenia się

Królowo nieba i ziemi, u stóp Twego tronu, gdzie uszanowanie i miłość przykuły serca nasze, składamy Ci hołd poddaństwa i chwały, poświęcamy się czci Twojej, z uniesieniem obieramy stan, w którym się tylko pod twoim znakiem działa, który obowiązuje do chwalenia Cię, służenia Ci, głoszenia wielkości Twojej i stawania w obronie Niepokalanego Twojego Poczęcia. Oby gorliwość nasza około czci Twojej i spraw chwały Twojej wynagrodziła zamachy herezji, zniewagi niewiary, obojętności, zapomnienia większości ludzi.

Matko Zbawiciela, Szafarko łask wszelakich, rozszerzaj w duszach panowanie religii, wygnaj błędy, zachowaj i pomnażaj wiarę w tym kraju, opieką swą otocz niewinność, broń jej od zasadzek tego świata, od fałszywych powabów grzechu, i czuła na potrzeby nasze, życzliwa naszym pragnieniom, uproś nam miłość, która ożywia sprawiedliwych, cnoty, które ich uświęcają, oraz chwałę, która ich uwieńczy w niebie. Amen*. ◀

*Formułę tego aktu odmawiają wspólnie w zjednoczeniu ze wszystkimi chrześcijanami na całym świecie ci, którzy oddali się szczególnej służbie Maryi w duchu O. Chaminade. Należą do nich w sposób szczególnie zakonnicy i zakonnice mariańscy. To samo odnosi się do następczej modlitwy.

Modlitwa na godzinę trzecią

O Boski Jezu, przenosimy się myślą na górę Kalwarii dla przeproszenia Cię za grzechy nasze, które są przyczyną Twej śmierci.

Dziękujemy Ci za to, żeś o nas pomyślał w tej uroczystej chwili i żeś dał nas za synów swej własnej Matce.

Święta Dziewico, okaż się Matką naszą, biorąc nas pod szczególną swoją opiekę.

Święty Janie, bądź naszym patronem i wzorem i wyjednaj nam łaskę naśladowania twojej dziecięcej miłości do Maryi, Matki naszej. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu na każdym miejscu przez Niepokalaną Dziewicę Maryję! ◀

Modlitwa do Pana Jezusa dla uproszenia Dziecięcej Jego miłości do Maryi

O dobry Jezu, przez miłość, jaką Matkę swą ukochałeś, pozwól mi, błagam Cię, kochać Ją prawdziwie, tak, jak prawdziwie Ty Ją kochałeś i jak chcesz, żeby Ją kochano. ◀

Dodatek od Wydawcy

Święty **Ludwik Maria Grignon de Montfort** mówi o skutkach całkowitego oddania się: Najświętsza Dziewica jako Matka Dobroci i Miłosierdzia nie pozwoli nigdy prześcignąć się w miłości i szczodrobliwości. Kiedy widzi, że ktoś oddaje się Jej całkowicie, aby Ją uczcić i Jej służyć, ofiaruje się także całkowicie temu, kto Jej wszystko ofiaruje. Zanurza go Ona w otchłani swoich łask: przyozdabia go swoimi zasługami, wspiera swoją potęgą, oświeca swoim światłem i otacza swoją miłością: udziela mu swoich cnót, swojej pokory, swojej wiary, swojej czystości. Pozwala mu wziąć się w zastaw, uzupełnia wszystkie jego niedostatki i braki, i będzie dla niego wszystkim u Jezusa. Kto się całkowicie oddał Maryi, ten również całkowicie ją posiada. ◀

*„Dalem wam przykład
abyście Mnie naśladowali”*

Zasady życia dla dzieci Maryi

Hasłem życia twego niech będzie: „Módl się i pracuj”.

Wzorem twoim: Najświętsza Maryja Panna.

Oblubieńcem twoim: Jezus Chrystus.

Posiłkiem twoim: Komunia Święta.

Najmilsza zabawa: Kongregacja Dzieci Maryi.

Najmilsza rozmowa: Słowo Boże i codzienny rachunek sumienia.

Najmilszym miejscem pobytu: Kościół Święty.

Najpiękniejszą ozdobą twoją: wstydlivość, niewinność, czystość anielska.

Bronią twoją: pokora, zgadzanie się z wolą Bożą, ostrożność, skromność w ubiorze, pamięć na śmierć, sąd, piekło i wieczność.

Pożądaną nagrodą twoją: Niebo. ◀

.
. .
. .
. .
. .
. .